

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekipażowa i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekipażowej winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych niemiecko-austriackim, należącym do urzędów po-
cztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rekopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i nie wracają

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pałownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną
prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować
wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 5 fenigów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 lutego.

Niepodobna dziś nie nawet w przybliżeniu powie-
dzieć, jakie są widoki upacyfikowania słowiańskich pod
berłem tureckim prowincji. W tej mierze szerokie
domysły i kombinacje pozostawiamy sobie, a wapi-
my bardzo, czy to, co pisze w ostatnim numerze o usi-
łaniach pacyfikacyjnych Ali paszy wiedeńska P. O.
C. R., może mieć prawo do większej od tylu innych
głosów dziennikarskich wiarygodności. Ze względu je-
dnakże, że organ ten zdobył sobie sławę poinformowa-
nego najlepiej w sprawach odnoszących się do południo-
wo-słowiańskich prowincji, powtarzamy tu, co pisze w
sprawie pacyfikacyjnej. — Bądź co bądź — czytamy
tutaj — nie podlega wątpliwości, że Turcy lepiej zna-
ją się na negocjowaniu i dyplomacji, niż na odbijaniu.
Ali pasza doprowadził już przed kilku dniami do
zupelnego porozumienia z kilkoma wpływowymi opy-
matami miejscowej ludności chrześcijańskiej. Przycz-
nienia jego znalazły posłuch i zdobędą niezawodnie
nowych prozelitów, zwłaszcza jeśli przyrzeczenia te ry-
chło zostaną spełnione. Przedewszystkiem przyszło mu
na myśl ogłoszenie zapowiadające ogólną amnestyę i
dziś może liczyć na pewno, że nie tylko przebywający
na ziemi dalmatyńskiej wychodzący powrócą bezwzro-
cznie do swych zagród, lecz że i wielu zbrojnych powstań-
ców porzuci niewygodne życie obozowe. Być może, że
tu i owdzie dowódcy powstańcy starać się będą stawi-
ć zapórę rozwijaniu podwładnych im oddziałów —
leż o ile ich jednakże przedzielić czy później zostaną u-
niezwolnione. W szeregu powstańców panuje od
pewnego już czasu zniecierpliwienie i zniechęcenie, ku
czemu przyczyniają się nie mało ułatwiający się co raz
bardziej widoki pomocy z zagranicy.

Ustanowiona z łona francuskiego Zgromadzenia
narodowego komisja nieustająca postanowiła na one-
gajęcej się posiedzeniu złożyć powierzoną jej przez Zgro-
madzenie narodowe władzę w dniu 8go marca w ręce
zwolnień mających na ten dzień izb prawodawczych.
W kołach parlamentarnych zajmują się nader pilnie
kwestyę przyszłych marszałków tak Izby niższej jak i
senatu. Jako domniemywanego marszałka izby niższej
wymieniają Juliusza Grévy, który dawniej już piastował
godność tę w Zgromadzeniu narodowym i odstąpił
ją w dniu 4 kwietnia 1873 r. p. Buffetowi. Wybór
p. Buffeta uważany był wczoraz za wypowiedzenie
wojny republikańskiej, a pierwszym jego znamiennym
był upadek p. Thiersa (z dn. 24 maja 1873). Chara-
kterystycznym byłoby w każdym razie, gdyby po usta-
pieniu p. Buffeta poprzednik jego na urządzie mar-
szałka Zgromadzenia nar. p. Grévy został obrany mar-
szałkiem izby deputowanych. Ks. Audiffret-Paquier,
który piastując w ostatnich czasach godność marszałka
Zgrom. narodowego otrzymał przy wyborach na sena-
torów najwięcej głosów, wymieniany jako kandydat na
marszałka senatu. Wymieniają także p. Thiersa, o
którym niewiadomo, czy przyjmie ofiarowany mu przez
kółko wyborczy belforski mandat na senatora lub też
zadowolony się mandatem poselskim 9 okręgu wyborcze-
go paryskiego. Pobity na wszystkich punktach pan
Buffet opuścił już niedawno stolicę i wyjechał do
Wogezów z silnym postanowieniem wycofania się z
politycznej życia.

Z Hiszpanii dochodzą nas wyłącznie zwycięskie
bulletyny armii rządowej i doniesienia o zupełnej roz-
tępie wojsk pretendentów. Resztki armii karlistowskiej
robią rozpaczliwe wysiłki, by zdobyć sobie odwrót
w niezdobyte wawozy Amessone, zjadł mogłyby się
odnieść w dolinę Araquil, stanowiącej rodzaj naturalnej
fortecy, łatwej do obrony ale też równie łatwej do
blokowania. Tymczasem z przodu i z tyłu i z boku
nachodzą niedobitki drogi generałowie alfonsystowscy.
Cała dziś wojna skupia się w północnym zakątku Na-
warry i kawałku Guipuzcoay a pokonanie jej zupełne
jest dziś kwestyę kilku a najwyżej dni kilkunastu.
Dekretem królewskim została w Rzymie zamknięta
Izba deputowanych. Nowa sesja rozpocznie się
dnia 6 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej wiedeń-
skiej Rady państwa przedłożył minister sprawiedliwości
projekt do ustawy o nowej procedurze cywilnej. —
Kardynał hr. Ledóchowski, który jest w Wiedniu
niegłęboko przedmiotem owacy z strony tamtejszych kół
arystokratycznych, opuszcza jutro Wiedeń i udaje się
prost do Rzymu.

* W dniu wczorajszym odebraliśmy po zamknię-
ciu Dziennika telegram z Berlina następujący:

Berlin, 25 lutego, 4 godzina 30 minut po
południu. Projekt do ustawy o języku urzędow-
ym dopiero będzie na porządku dziennym sejmu
pruskiego w przyszły piątek lub sobotę.

Prawie więc jeszcze tydzień czasu pozostaje; przez
ten tydzień więc można jeszcze urządzać wiece i
pisywać petycje. Dotychczas odbyło się wieców
teraz jeszcze cztery; jutro odbędzie się ich
jedna, a mianowicie w Krobi, Górczynie,

Szubinie, Ostrowie, Książu, Berlinie i
Tarnowie; 1 marca w Sulmierzycach 2 marca
w Nieborzy, razem więc w sprawie języka polskiego
pięćdziesiąt trzy wiece w ciągu miesiąca.

Ma się też w tych dniach odbyć wiec w Wró-
blewie czy Biedrowie. Wszystko to mało; —
przy dobrej woli w ciągu tygodnia można ich jeszcze
z jakieś co najmniej dziesięć odbyć. W Ostrzeszo-
wskim na gwałt się wiecy domagają, czyż nie ma
tam nikogo, co by się tym zajął? Międzyrzeckie też
ciągle na wiece wycieczają.

Tydzień tylko mamy czasu, korzystajmyż z tego
tygodnia!

Echo nad Nową.

W wczorajszym numerze pisma naszego
zamieściliśmy wiadomość o posłuchaniu, jakie
car Aleksander udzielił deputacyi prowincji
nadbaltyckich, zakłopotanych i zaniepokojonych
faktem zniesienia jenerał-gubernatorstwa w tych-
że prowincjach. Dzisiaj, dla lepszego zrozu-
mienia i przedstawienia czytelnikom naszym tej
sprawy, która, jak zobaczymy, ma wśród ob-
ecných okoliczności swą niezaprzeczoną wagę,
zamieszczamy odpowiedź cara daną rzeczonej
deputacyi, która według Dziennika Warsza-
wskiego brzmi jak następuje:

Weszałem was, panowie, dla tego, ażebyście u-
słyszeli oświadczenie ode mnie o zasadach, na mocy któ-
rych znalazłem za pożyteczne zwinąć posadę jenerał-gu-
bernatora w waszych guberniach.

Srodek ten, jak mi wiadomo, dał powód do wielu
mylnych domysłów, które uważam za stosowne rozpro-
sząć. To właśnie skłania mnie do wyjaśnienia wam,
że w środku tym powinniście upatrywać nie co innego,
jak nowy dowód mego zaufania.

W obecnych czasach posada jenerał-gubernatora
potrzebna jest w takich wielkich ogniskach, jak n. p.
Moskwa, w miejscowościach znacznie oddalonych od
zarządu centralnego, lub w tych częściach Rosyi, które
dla szczególnych powodów politycznych znajdują się
jeszcze w stanie niernormalnym.

Żadna z tych przyczyn nie i tnieje w guberniach
nadbaltyckich. Ich przychylność, ich zamilowanie po-
rządku znane są mi, zespole nie się zaś ich z in-
nymi częściami cesarstwa usuwa wszelką niezbędność
wyjątkowego trybu zarządu. Miałem już, panowie,
niejednokrotnie sposobność do okazania tym guberni-
om mojej życzliwości. Uczucia moje nie zmieniły
się i zachowuję jak najlepsze wspomnienia o moich w
tym kraju odwiedzinach.

Rozumie się samo przez się, że tego ro-
dzaju deputacje i że tego rodzaju odpowiedzi,
jaką jest odpowiedź dana jej przez cara Alek-
sandra, trzeba umieć czytać i rozumieć, na-
leży oceniać ich doniosłość nie według oficjal-
nych ceremoniałów i brzmienia słów, lecz we-
dług ich prawdziwej treści i właściwego logi-
czno-politycznego związku. Fakt jest tu bardzo
jasny i nie przedstawiający żadnych powodów
dwuznaczności. Istniało dotąd jenerał-guberna-
torstwo kraju nadbaltyckiego, który to urząd
dostawał się z niezmiennie rzadkimi dotąd wy-
jątkami członkom arystokratycznych rodów nie-
mieckiego pochodzenia i niemieckiego usposo-
bienia, zamieszkałych jeszcze od czasów kawa-
lerów mieczowych w tychże prowincjach. To
jenerał-gubernatorstwo było, trudno zaprzeczyć,
jedną z najwybitniejszych cech administracyjnej
a do pewnego stopnia i politycznej autonomii
prowincji nadbaltyckich. Szlachta niemiecka
tamtejszego kraju płaciła haracz w znacznej kwocie
wyższych i niższych urzędników cywilnych,
w wyższych i niższych oficerów machinie pań-
stwowej rosyjskiej, okazywała zawsze dosłownie,
jak im to car Aleksander przyznaje, wierno-
poddańcze usposobienie dla Rosyi a taką ule-
głością zdobyła sobie prawo samorządu niemiec-
kiego w przeważnej części organizmu polity-
cznego w swym kraju. Rzucono ta zbyt dale-
ko od metropolii kolonia niemiecka nie pozos-
tała ostatnimi czasy w obec tryumfów prus-
ko-niemieckich obojętną na losy i koleje o-
czywiste, z której wyszła. Rozpoczęła się nie
zbiorowa może i nie hałaśliwa ale dostrzegalna
opozycja, która ostatecznie streszczała się w
życzeniu, aby kolonia podzieliła w przyszłości
nierozdzielnie losy metropolii. Nazwiska
Bocka, Jegora Siversa, Schirrena oznaczają
mnie więcej dążności i wytyczną tego nowego
w kraju nadbaltyckim kierunku. Jeżeli się bar-
dzo mocno nie mylimy, jest dzisiaj zniesienie
jenerał-gubernatorstwa nadbaltyckiego odpowie-
dzią na ów nurtujący z echa ale tym głębiej
może prąd pomiędzy niemiecką ludnością pro-
wincji nadbaltyckich. Chodzi o scentralizowanie

administracyi tegoż kraju w Petersburgu. Pro-
wincje nadbaltyckie przestają być osobnym kra-
jem z odrębną administracją, wychodzą na pro-
sty departament ministerstwa spraw wewnętrz-
nych w Petersburgu. Takim jest fakt oczysz-
czony z wszelkich wiernopoddańczych oświad-
czeń z jednej, z wszelkich zapewnień ojcowskie-
go serca z drugiej strony. Zniesienie jenerał-
gubernatorstwa, centralizacja administracyi w
stolicy państwa nie są naturalnie rzeczy, które-
by szły na korzyść niemieckiej i politycznej
samodzielności kraju. Administracja ta rusyfi-
kacyjnej wszędzie tendencji nie może natural-
nie wyrzec się swego charakteru w obec prow-
incji nadbaltyckich właśnie a wyłomem tym pier-
wszym postąpić powoli może ale nieubłagane
działanie rusyfikacyi nadbaltyckich prowincji na-
przód. Zapewnienia cara Aleksandra nie zmie-
niają pod tym względem niczego. Monarcha,
przypuszczający deputacje swych poddanych
do posłuchania, nie może im naturalnie mówić,
że serce jego nie jest przepełnione dla nich oj-
cowską życzliwością lub że to, co zrobił i po-
stanowił względem nich, ma być dla nich złem,
szkodliwym lub drażniącym. Przywróćmy więc
osłanianemu najrozmaitszymi pozorami i kwia-
tkami faktowi zwinięcia jenerał-gubernatorstwa
nadbaltyckiego prawdziwe jego znaczenie. Jest
to pierwszy wyłom rusyfikacyi w obwarowanej
dotąd przywilejami i tradycjami twierdzy nie-
mieckiej nad Bałtykiem w łonie państwa rosyj-
skiego.

Nie zbywa zresztą faktowi temu na wymo-
wnym i znaczącym komentarzu, który potwier-
dza jak najkategoryczniej nasze zapatrywanie
się na rzecz tę. Ruski Mir, rozumiejąc widoc-
cznie bardzo dobrze z po za mgły i osłony
słów prawdziwą doniosłość faktu, o którym
mowa, domaga się, jak już także w ostatnim
pisma naszego numerze powiedzieliśmy, uchy-
lenia wyjątkowości panującej w guberniach es-
tońskich, inflanckich i kurlandskich i żąda wpro-
wadzenia ogólnych instytucji administracyjnych
i sądowych, zastąpienia urzędowego języka nie-
mieckiego rosyjskim, wprowadzenia języka ro-
syjskiego do szkół, reorganizacyi w tymże du-
chu uniwersytetu dorpuckiego, wreszcie zniesie-
nia wszelkich przywilejów, któremi się Niemcy
tamtejsi zasłaniają. Do tego programu z tych
postulatów dodaje Ruski Mir wielce charakte-
rystyczny argument, którybyśmy prasie i opinii
publicznej niemieckiej wielce do serca wziąć
sobie radzili. Ruski Mir radzi wyraźnie
naśladować w tym względzie przykład rządu
pruskiego w W. Ks. Poznańskim w obec Po-
laków, w północnym Szlezwigu w obec Duń-
czyków. Dziwna i uderzająca Nemezis! Aby
znosić przywileje administracyjno-polityczne
Niemców, aby wypędzać ze szkół niemieckich
język niemiecki Nadbaltyczan, aby znieść uni-
wersytet dorpucki, aby wypędzić z biur rządow-
ych dopuszczalność języka niemieckiego, sięga
rosyjski organ po dobry i zachęcający przy-
kład — Niemców.

Co wam wolno w waszém państwie prze-
ciw Słowianom i Skandynawom, czemużby nam
za waszym własnym przykładem nie miało być
wolno przeciw Niemcom w łonie naszego pań-
stwa. Logika twarda, przykra, logika, na którą
się pisma niemieckie i opinia publiczna niemiec-
ka z pewnością mocno gniewać będą, ale któ-
rą ścisłości nie zarzucić nie będą w stanie.
Czemużby, co wolno nad Wartą i nad Ajderą
Niemcom miało być wzbronione Rosyanom nad
Dźwiną? Was dem einen rech ist, ist dem
andern billig, mówi wielce prawdziwe przy-
słowie niemieckie.

Prawda jednakże jego powinaby niemiec-
kiej prasie i niemieckiej publiczności dać pe-
wien powód do zastanowienia się nad wartością
owego systemu, który przeinacza nazwy miej-
scowości naszych, usuwa język polski ze szkół
naszych, zakazuje języka polskiego na publi-
cznych naszych zebraniach, zabiera się nadto o-
becnie do usunięcia języka polskiego w komu-
nikacyi z wszystkimi, co się nazywa władzą.

Że system taki jest zły i zasługujący na
bezwzględne potępienie, dowodzi naśladowanie
jego najdosłowniej przeciw Niemcom nad
Bałtykiem, naśladowanie, z którego się Niemcy
w Niemczech z pewnością cieszyć nie będą, a
którego my Polacy także nie pochwalamy, gdyż
historia nasza rozwijała się na pierwiastku fe-
deracyjnym a dążnością naszego ducha jest u

szanowanie a nie gwałtowne niwelatorstwo wszel-
kich odrębności. Przykład zły systemu prusko-
niemieckiego w obec innych narodowości szerzy
więc to złe dalej, psuje, rzecz dziwna, skrupu-
lność nawet traktatową rządu rosyjskiego, któ-
remu zaiste zbytku skrupulatności przypisać nie
można. Przykład niemiecki, psujący obyczaje
rosyjskie, to widowisko i tak już dość cie-
kawe. Odkąd jednakże sprawa ta poczyną być
jeszcze ciekawszą, odkąd poczyną być piquante,
jakby Francuz powiedział, to kiedy rosyjska
opinia publiczna kopiuje dosłownie przykład
niemiecki, by się ze swymi Niemcami uprzątnąć.
Echo podobne nad Nową i Dźwiną tego, co się
dzieje ze strony niemieckiej nad Górną Odrą,
Wartą i Dolną Wisłą, powinno być potrosze
materiałem do zastanowienia, namysłu tym
Niemcom, którzy jeszcze zdolni patrzeć po za
mgłę i po za nimbus obecnych tryumfów i po-
wodzeń. Oto jakie naśladownictwo wywołuje
ich przykład. Czyż zapominają, że po za gra-
nicami dzisiejszego państwa niemieckiego znaj-
dują się jeszcze liczni Niemcy, na których przy-
kłady niemieckie w obec innych narodowości
w łonie państwa niemieckiego mściwie odbić
się mogą? Jakże w porę wreszcie i jak na za-
wołanie przychodzi owo echo z nad Newy w
charakterze przestrogi i upomnienia, w obec
wniosku prawa, który nas tutaj ma stanowczo
odsądzić od możności posługiwania się w sto-
sunkach naszych urzędowych językiem nasze-
go domu i naszego ogniska!

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Kriehse w Łobżenicy przeniesiony
został do sądu powiatowego w Inowrocławiu a pomocnik pro-
kuratora Kellermann w Bydgoszczy do prokuratury sądu
powiatowego w Toruniu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Srem, 17 lutego.

(Ze sądu.)

Wczoraj stawał przed krótkimi tutejszemi de-
putacyi kryminalnej o przedstawienie ustaw majowych
ks. proboszcz Bernard Nitschke z Mosiny. Po-
dług treści wygłoszonego oskarżenia pod sądny miał w
ten sposób wykroczyć przeciw rzeczonemu ustawom, że
dnia pewnego nauczycielowi Borówce w zakrystyi
kościółki mosińskiego dla tego zakazał przystąpić do
komunii św., ponieważ podpisał protest przeciw znanym
encyklicom papieżkim. Pod sądny zaprzeczył, aby miał
odmówić p. Borówce udzielenia komunii św., twierdził
natomiast, że dowiedziawszy się, iż p. B. był u spowie-
dzi, odradził mu komunikowanie póty, póki nie od-
wołał w pismach publicznych swego podpisu pod wia-
domym protestem. Do tej rady zaś był pod sądny, jak
twierdził dalej, obowiązany jako kapłan, gdyż pan
Borówka ekskomunikował się „lata sententia“, a ko-
munikując popełniłby świętokradstwo, chociaż gdyby
był mimo to przyklął celem komunikowania, podług
regul przez kościół przyjętych nie byłby mógł i nie byłby
od stołu Pańskiego oddalonym. Obronca p. Karpiński
wniósł o to, aby przyjęto dowód, że w sprawie
w mowie będącej ani prokurator swego czasu oskar-
żenia wytoczył nie chciał, ani nadprokurator nie okazał
się skłonny do wytoczenia śledztwa, i że dopiero p.
minister sprawiedliwości nakazał, aby sprawa przez
sąd rozstrzygnięta została. Pan prokurator Warm-
brunn z Kościana zaprotestował przeciw przyjęciu
tego dowodu, a kolegium sądowe przychyliło się do tego
protestu dla tego, że chociażby się okazała prawdzi-
wa okoliczność przez obrońcę poruszona, niechy to na
korzyść pod sądny nie przemawiało. Przystąpiono do
przesłuchania jednego świadka, p. nauczyciela Borów-
ki z Mosiny. Ten zeznał pod przysięgą, że pod sądny
kazał go zawołać do zakrystyi kościółki mosińskiego i
tam go zapytał, czy był u spowiedzi i czy podpisał
protest przeciw encyklicom Ojca św. i że na potwierdza-
jącą odpowiedź pod sądny mu oświadczył, że pod takie-
mi okolicznościami do komunii św. nie będzie mógł
przystąpić. Na dalsze zapytanie, jakimby sposobem
mógł rzecz tę załatwić, odebrał miał od pod sądny
odpowiedź, że stać się to tylko może przez odwołanie
podpisu w pismach publicznych. Ze zaś p. Borówka
uczynił tego ani myślał ani chciał, udał się natych-
miast do Poznania i tam w kościele farnym komuni-
kował. Pan prokurator wywodził, że pod sądny po-
sądny podpada karze przewidzianej w ustawach majow-
ych i wnioskował o skazanie go na zapłacenie 150 marek
a w razie niemożności zapłacenia na jednodniowe wię-
zienie. Kłódł przysięść na to, że w tym to właśnie
przypadku nie ma się sąd niską ograniczać karą. P.
obronca Karpiński natomiast wnioskował o uwolnienie po-
sądny, trafnie udowodniając, że oskarżeniu brak do-
wodu, aby p. Borówka miał obowiązek podpisywa-
nia owego protestu i że dla tego ustaw ma-
jowych nie przekroczył. Kolegium sądowe uznało ks.
Nitschkego niewinnym i uwolniło go od kary i kosz-
tów a to głównie dla tego, że o obowiązku podpisy-
wania owego protestu podług położenia rzeczy mowy
być nie mogło. Publiczność zgromadziła się nieliczna,

Kraków, 24 lutego.

(Wyjazd ks. Kardynała. — Wylaw Wisły. — Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców. — Piosenki Bérangera.)

(Q.) Okazuje się, że *Gazeta Narodowa* dobrze była poinformowana, że rząd nie życzy sobie, ażeby ks. kardynał hr. Ledóchowski przedłożył swój pobyty w Krakowie i udał się do Lwowa, gdyż ks. kardynał, jak zresztą widać już z telegramów, jeszcze w poniedziałek rano opuścił Kraków i udał się do Wiednia. W niedzielę ks. kardynał przyjmował z rana Felicjanę, a następnie przybyłych z Lwowa księży Edwarda Podolskiego i Stojanowskiego, redaktorów tamtejszych pism kościelnych. Ks. Stojanowski wręczył ks. kardynałowi adres w imieniu ludu polskiego. Później ks. kardynał przyjmował członków dwóch konferencji Towarzystwa św. Wincentego z Paulo, w imieniu których przemawiał p. T. Rutkowski i Ludwik hr. Dębicki.

Przez czas pobytu ks. kardynał nie był w katedrze, gdzie szczerze być pragnął, ani też nie odprawiał mszy św. w żadnym z kościołów, tylko w domowej kaplicy. Powodem tego miał być stan zdrowia; być może jednak, że było to także życzeniem władzy, która na dłuższy pobyt i występowanie publiczne ks. kardynała przyzwolić nie chciała.

W chwili odjazdu na dworcem kolei przedstawili się ks. kardynałowi reprezentanci duchowieństwa dycezyjnego przemyskiego, przybyli właśnie dla powitania go. Z duchowieństwa krakowskiego liczni reprezentanci znaleźli się na dworcu. Ksiądz biskup Gałęcki nie przybył.

Czytelnicy zechcą mi wybaczyć, że te szczegóły dziś dopiero przesyłam, zostałem bowiem odcięty od Krakowa na dni kilka przez powódź, znajdując się przypadkowo po drugiej stronie Wisły, z którą komunikacja już w niedzielę po południu została przerwana, ponieważ woda przybrała i obawiano się ruszenia łodów. Ruszyły one dopiero w poniedziałek o godz. 5 po południu i, zaraz po południu utworzyły pod mostem podgórnym zatokę, skutkiem którego woda zaczęła przybierać bardzo gwałtownie, zalała znaczną część miasta, oraz wioski położone po drugiej stronie rzeki, i bardzo znaczne poczyniła spustoszenia. Nadzwyczaj szybki przypływ trwał do godziny 10^{1/2}, wieczorem, i gdy już zabierano się do rozsadzania dynamitem zatoru, lody pod Podgórzem ruszyły. — Stan wody był tak w owej chwili wysoki, jakiego mieszkańcy nadwiśla od lat kilkudziesięciu nie pamiętają. Pola, ogrody, zabudowania gospodarcze, domy mieszkalne zalane. Cała część miasta nad Starą Wisłą również pod wodą, jeden z mostów na starej Wiśle zerwany, drugi uszkodzony, słupy telegraficzne powyrwane, komunikacja Kaźmirza z Krakowem przerwana lub utrudniona.

W skutek ruszenia łodów pod mostem podgórnym woda opadała bardzo szybko (w ciągu pół godziny) o półtora stopy, poczem znowu, ale już wolno zaczęła przybierać. Według wiadomości, otrzymanych z górnych stron rzeki, potworzyły się i tam zatory. Od czasu do czasu przepływają większe ilości kry, niekiedy od góry rzeki słychać rozsadzanie zatorów dynamitem. Stan wody wczoraj nad wieczorem był jeszcze wyższym od najwyższych przyborów, jakie pamiętam z ośmiu lat ostatnich.

Z powodu wylewów na prowincji ruch pociągów na kolei Karola Ludwika był chwilowo wstrzymany i komunikacja ze Lwowem przerwana.

Władze miejskie, prezydent, budownictwo, straż ogniowa, policja rozwinęły wielką energią przy ratowaniu miejscowości zagrożonych lub dotkniętych powodzią.

Dzisiaj w nocy woda opadała znacznie, przewóz regularny na Wiśle pod zamkiem przywrócony, pomimo że wezbranie jest jeszcze wielkie. Kry w małych ilościach płyną ciągle. Wszelkie niebezpieczeństwo już minęło.

Wyszło z druku sprawozdanie z czynności stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie za rok 1875. Przewodniczącym tego stowarzyszenia jest p. Adolf Siedlecki, prezesem p. Antoni Chmurski. Członków jest 371, dochód w rokueszłym wynosił 2501 złr. 53 c. rozchód 2898 złr. 99 c., w której sumie mieści się 420 złr. 73 c. zapłacone na pokrycie długu za rok ubiegły. Pożyczkę udzielono członkowi w ciągu roku 8574 złr. 48 c., koszt zaś leczenia członków i ich rodzin wynosił 2096 złr. 86 c. Towarzystwo to istnieje już od lat dziewięciu, rozwija się spokojnie i pomyślnie, a członkowie jego tak dalece poczuwają się do spełniania zaciągniętych względem stowarzyszenia obowiązków, że żadnego z nich jeszcze nie trzeba było zmuszać gwałtownie do zwrotu zaciągniętej pożyczki. Rada miejska przyznała stowarzyszeniu 400 złr. jako zasiłek na rok bieżący.

Z drukarni p. Korneckiego wyszedł w tych dniach przekład „Piosenek Bérangera” w przekładzie p. Rodoci (pseudonym). Pisma lwowskie i krakowskie oddają wielkie i zasłużone pochwały temu przekładowi, pobożniejsze z nich jednak mają za złe tłumaczowi, że tłumacz niektóre piosenki zbyt swobodnie ze względu na religię lub moralność przełożył i umieścił także w tym zbiorze.

Lwów, 22 lutego.

(Namiestnik hr. Potocki. — Towarzystwo archeologiczne. — Drobny przemysł. — Wylawy. — Przerwanie komunikacji.)

(T.) Namiestnik hr. Potocki wyjechał do dóbr swoich na Ukrainę i zabawi tam do marca. Na otwarcie sejmiku powrócił namiestnik do Lwowa.

Do licznych istniejących u nas stowarzyszeń przybyło nowe, mianowicie Towarzystwo archeologiczne. Wprawdzie nie wiem dobrze, czy Towarzystwo to zbyt wiele w tej części kraju będzie miało zajęcia i pola do działania; z obowiązku donoszę jednak o jego ukonstytuowaniu się. Prezesem Towarzystwa obrano pana dra Stanisława Krzyżanowskiego a podskarbis literata i kaiserzara tutejszego p. Władysława Zawadzkiego. — Towarzystwo to zamierza wydawać czasopiśmo archeologiczne.

Drobnym przemysłem u nas zaczynają się ludzie dobrej woli a szczerze lud miłujący coraz więcej zajmować. Mamy tu w Galicji mnóstwo miejscowości oddających się wyłącznie jednej gałęzi przemysłu rękodzielniczego; są miasteczka wyrabiające jedynie obuwie, inne wyłącznie garncarstwem trudniące się, inne od wieków wyrabiają naczynie drewniane, kuchenne itp. a ileż takich miejscowości bardzo niedługo zamkniętych zupełnym upadkiem. Jednak i te, które jeszcze przemysłem takim się trudnią, nie są w stanie konkurować z wyrobami fabrycznymi z zagranicą, dla tego potrzeba im przyjść w pomoc głównie pod tym względem, by przyczynić się do ulepszenia ich wyrobów. Minister Ziemiański, który baczną na tę sprawę krajową zwraca uwagę, zrobił już niejako w

tych kierunku, robią też wiele osoby prywatne. I tak od dłuższego już czasu zajmuje się p. Potocka szkoła syczeńska w Rymanowie. Wyroby dziatwy rymanowskiej, wyuczonej przez zręcznego nauczyciela, mogą już współubić się z tego rodzaju wyrobami zagranicznymi i przysparzają ludności rymanowskiej bardzo znaczny dochód. Obecnie zajęto się tą samą gałęzią przemysłową w Zakopanem, dokąd także sprowadzono nauczyciela syczeńskiego, mającego młodzież góralską wyuczyć. W Sciejowicach kazał dr. Machalski uczyć młodzież tamtejszą koszykarstwem i już istotnie piękne wyrabiają tam koszyki; w ostatnich zaś czasach zajęła się p. Łukaszewiczowa koronkarstwem i każe w Horokowie (w Jasielskiem) uczyć dziewczęta robienia koronek. Nauka już tak dalece postąpiła, że wełniane czarne przez dziewczęta wiejskie wyrabiane koronki są już dziś tak dobre, że najpiękniejszą wózyć można przysłóść temu przemysłowi.

Nie wiem, kiedy mój list was dojdzie, bo właśnie dowiadujemy się, że Dunajec, Wisłoka i Wisła tak wylały, że komunikacja z Zachodem zupełnie przerwana. Dziś poczta krakowska wcale nas nie doszła.

Lwów, 24 lutego.

(Konfiskata. — Odpowiedź sejmiku petersburskiego. — Wniosek wydziału krajowego. — Towarzystwo kredytowe i gospodarcze. — Szkoła dla sług.)

(T) Wczoraj został *Dziennik Polski* skonfiskowany a to z powodu artykułu wstępnego, poświęconego trzydziestemu rocznicy rzezi galicyjskiej w r. 1846, choć wszystko, co mówił o Austrii i jej rządzie, odnosiło się do czasów przedkonstytucyjnych, metternichowskich. Jeden z dygnitarzy austriackich wytoczył mi powód konfiskaty. W *Dzienniku* napisano, że Austriacy płacili w ówczesną za żywego „Polaka” 25 guldenów a za zabitego 10 guldenów. Jest to fałsz. Nigdy Austriacy tak drogo za „Polaków” nie płacili i w ówczesną faktycznie płacono za żywego 10 a za zabitego 5 guldenów monetą konwencyjną, więc w *Dzienniku* było oskarżenie rządu austriackiego o marnowanie pieniędzy, bo czyż kto słyszał, aby za zabitego „Polaka” dał kto 10 guldenów! To był powód konfiskaty.

Na odezwę kondolencyjną naszego wydziału krajowego wysłał na Pesztu z powodu śmierci Deaka odpowiedź teraz nadeszła podpisana przez marszałków obu izb sejmowych pp. Majlath i Ghiczego. W odpowiedzi swę oświadcza sejm węgierski, że w bólu, jakim całe Węgry są przejęte z powodu straty wielkiego patrioty, tę przynajmniej mają pociechę, że widzą, iż ból ten podziela kraj, który, jakkolwiek oddzielony od Węgier Karpatami, jest z nim polonijsercem. Odezwa wydziału krajowego była wystosowaną w języku francuskim, z Pesztu nadeszła odpowiedź w języku niemieckim!

Miedzy wnioskami, jakie przygotowuje dla sejmiku wydział krajowy, jest i wniosek, mający torować drogę radykalnej reformie naszej ustawy gminnej, mianowicie drogę połączenia z czasem tak zwanych „obszarów dworskich” z gminami włościańskimi. Na mocy uchwalonej przez sejm nasz i obowiązującej dotychczas ustawy gminnej stanowi każdy dwór osobną gminę. Otóż na jedną z ostatnich sesji wniósł poseł Baum, aby przynajmniej mniejsze obszary dworskie połączyć z gminami i otóż na podstawie tego sobie przez sejm przed dwoma laty przekazano wniosek wygotował wydział krajowy projekt do ustawy, mającej przynajmniej małe, mniej niż 100 hektarów (172 morgi) przestrzeni mające obszary dworskie połączyć w jedną gminę z włościańskimi gromadami. Godnem jest uwagi, że podług obliczeń wydziału krajowego, jest w Galicji takich obszarów mających od 50 do 100 hektarów 570, do 50 hektarów 3,933, tak że tylko 936 obszarów ma więcej jak 100 hektarów przestrzeni. Gdyby projekt wydziału krajowego mógł uzyskać większość w sejmie, uległby nasz stosunek bardzo ważnej a korzystnej zmianie. Ze opozycją przeciw takiej reformie będzie bardzo silną, z góry przewidzieć można, będzie przeciw niej mianowicie cały obóz świętojurski, zawsze przeciwny wszystkiemu, co może zbliżyć lud wiejski do tak zwanej szlachty, będą jej przeciwnymi także liczni tejsze szlachty reprezentanci.

O odbywających się tu właśnie posiedzeniach Towarzystwa rolniczego i właśnie o ukończonych posiedzeniach delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego zdam sprawę jutro; tutaj nadmienię tylko, że delegat p. Karol Hubicki podał ważny bardzo wniosek, który zgromadzenie do zdania sprawy Dyrekcji przekazało, żądający, aby Towarzystwo ziemskie założyło Towarzystwo kredytowe miejskie. Istnieje tu wprawdzie już takie Towarzystwo, z różnych jednak powodów rozwinąć się ono i potrzebującym kredytu miastom w pomoc przyjść nie może.

Dr. Józef Żuliński otwiera tu szkołę niedzielną dla sług. Bardzo zbawienny pomysł; daj Boże, by cel mógł osiągnąć.

Petersburg, 22 lutego.

(Śmierć W. ks. Maryi Mikołajówny. — Sprzedajność. — Heroogowina. — Awdiejew. — Za Petersburskiem.)

(Z) Śmierć W. ks. Maryi Mikołajówny, siostry carskiej, która nastąpiła wczoraj w nocy, była przykłą niespodzianką dla tych, którzy projektowali w czasie zapust zapalić sale czterech teatrów carskich — od rana do nocy. W ostatni tydzień karnawału dają się po dwa przedstawienia na dzień w teatrach tutejszych. Postęp wielki — teatry mają być zamknięte tylko przez trzy dni — prywatne zaś jak teatr Bouffe, Berga cyrk i ludowe teatry t. z. bałagany — będą zamknięte tylko w dzień pogrzebu. W. ks. umarła w wieku lat 57. Od r. 1854 po śmierci małżonka swego ks. Leuchtenbergskiego pełniła obowiązki prezydenta akademii sztuk pięknych w Petersburgu. W. księżna, namiętnie lubiąca sztuki piękne, była wszechstronnie wykształconą, nadzwyczaj ożywaną. Wbrew woli brata połączyła się morganatycznym ślubem z hr. Stroganowem, lecz pożył ich nie było szczęśliwie. Stosunki braterskie W. ks. z carem ostryły z tego powodu i zaledwie przed śmiercią wróciła do pierwotnego stanu. W. ks. lubiła wszystko co piękne... większą część życia spędziła za granicą, szczególnie we Włoszech — lecz i o wili swojej pod Petersburgiem nie zapominała — i cacko to długo jeszcze świadczyć będzie o estetycznym poczuciu i o wysoce artystycznym guście kobiety, która, protegując sztuki piękne, protegowała i wspierała nie jednego artystę.

Car, wezwawszy do siebie gubernatorów inflanckiego, estońskiego i kurlandzkiego, tłumaczył się przed nimi ze zwinięcia general-gubernatorstwa w nadbaltyckich guberniach.

Kiedy razu pewnego któryś z carów rosyjskich pytał kogoś: co chcesz, abym ci dał za to? (szło o wynagrodzenie jakiegoś szlachetnego czynu) — zapytany odpowiedział: „Zrób mi, Najjaśniejszy Panie Niemcem.” Bodajby to być Niemcem! Nawet car czuje potrzebę tłumaczenia się.

Ostatnimi czasami gazety tutejsze — szczególnie

Gołos — wystąpiły przeciw potrzebie dania subdydi rządowej „rosyjskiemu towarzystwu parochodzącemu i handlu.” Pierwszy to raz prasa tutejsza ośmieliła się, wiedząc o tem, kto wpływa na przedstawienie w radzie państwa potrzeby opłacania tej subdydy — tak przeciw tej subdydy powstawał. Rzecz w tem, że przed 20 laty po pogromie sławnej „czarnomorskiej floty” — w czasie sewastopolskiej kampanii i kiedy Rosya związana paryskim traktatem nie mogła marzyć o flocie wojennej, znaleźli się ludzie, którzy pod sekretem twierdzili, że można stworzyć półwojenną flotę pod pozorem „rozwoju handlu południowych krajów Rosyi, a także dla ułatwienia tak handlowej jak i pocztowej komunikacji tego kraju z rosyjskimi i zagranicznymi portami.” Utworzyło się towarzystwo akcyjne, — które w ciągu lat 20 otrzymało od rządu 34 miliony rubli — i za te 34 miliony rubli — pseudo-patriotyczne towarzystwo to w r. 1876 ma 97 statków parowych i 76 barż (rodzaj statku z wieloma) zupełnie obecnie nie mogących się przydać w czasie wojny.

Co rok W. ks. Konstanty — brał kubany za przeprowadzenie tego interesu w radzie państwa. W tym roku dla nikogo nie jest tajemnicą, że książę za milion rubli znowu się tego podjął. Dziś ma się ta sprawa rozstrzygnąć — i jeżeli roczne subsydy (700 tysięcy rs.) na bieżący rok będą zatwierdzone — do wodom to będzie, że nie prędko jeszcze w Rosyi da się wykorzystać przedajność, skoro zły przykład idzie z góry.

Druga tegoż charakteru sprawa odbyła się z powodu wydania koncesyi na tak zwany „Doniecką drogę.” Rzecz bardzo prosta — minister dróg i komunikacji Posset dostał od Mamontowa 500,000 rubli poręczawicznego i z wielkim skandalem koncesya oddano p. Mamontowi. *Gołos* jednak nie zamilczał i cały bieg tych targów opisał we wstępnym artykule. Mówiliśmy już, że gazeta ta czerpie swe wiadomości z pewnych źródeł — a artykuły jej nieraz wpływają na rozporządzenia rządowe. Nie omyliły się, powiedzianym, że opisanie machinacji na tych targach wpłynęło na to, że koncesya ta będzie cofnięta i targi na nowo się rozpoczną. Takie przynajmniej chodzą pogłoski.

Tymczasem powstanie w Hercegowinie powoli uśwaja się na drugi plan. Odczyt pana Bożydarowicza Wieselickiego w „solnym gródku” na korzyść „ofiar powstania” odbył się w pustej prawie sali... Składki postępują bardzo powoli. Książka p. t. „Pomoc bratnia” wydana przez komitet słowiański sprzedaje się też bardzo powoli — a niegoda, która się wkradła między dowódców powstania, ostudziła zapalających propagatorów jednności słowiańskiej.

W tych dniach umarł znany pisarz rosyjski Awdiejew — i jeszcze raz mieliśmy zgroźność przekonywania się, jak mało jest w Rosyi ludzi, którzyby umieli ocenić i uszanować osobistość, które z czasem stawać będą chlubą narodową. Zauważyliśmy, że pogrzeb wysokiego dygnitarza, bogatego kupca nawet, ściga tłumy gawiedzi wówczas, gdy za trumną człowieka, który obdarzył literaturę rosyjską niejedną dobrą powieścią, szło zaledwie kilka osób... Czyż nie odczuć inaczej jak: „uszanowanie rangi” — tak głęboko jeszcze wkręcone w ciało i krew najcywilizowańszego Rosjanina, że wiele jeszcze lat upłynie, zanim znowu oddawać cześć zasługom a nie randze. Dziś jeszcze są generałowie, którzy za 50 rs. nagrody idą na obiad do kupców, którzy chlubią się tem, że mogą wydawać obiady „z generałem.”

Na zakończenie opuszmy Petersburg, który dzięki pięknej, jasnej, choć mroźnej pogodzie — wysypał się na Pole Marsowe, gdzie z powodu zapust, jakby za dotknięciem różeczki czarodziejskiej stanęły teatry, dość wielkie gmachy — a obok nich tuła się skromnie rozmaite zwierzęta, teatry marionetek, „cudła świata”, obrzyny, karły i d. Wszelko to ujęte jest z jednej strony tradycjami górami lodowymi, z których w malutkich saneczkach lotem strzają fruwają rozmaite lwy, Nataszy, Wasie — chociaż dla oryginalności niektóre nawet panie decydują się odbywać tę w istotnie niebezpieczną z powodu tegorocznego stroju podróż... Opuszmy Pole Marsowe, na którym rozlegają się trąbki, harmoniki, orkiestry pułkowe, niemieckie, żydowskie — opuszmy plac, na którym wre i kipi życie, niemniej jak wrę i kipi samowary — jedyny napój dozwolony w czasie tych igrzysk ludowych... Udajmy się do pewnej wsi, położonej w niżegorodziejskiej gubernii. Włościanie zawiędli spór o to, kto z nich ma żonę postępiejszą. „Dowiodę natychmiast, że moja — mówi jeden — zawołam i każe pocałować siebie w łapcie... Hęj, Akulina — chodź tu!” Żona weszła i na rozkaz męża pocałowała jego mokre i brudne łapcie... „Młodzieńcu Mitucha” — woła pijany tłum. „Nie szuka — mówi drugi — pocałować w łapcie — ja wejdę tylko do chaty, wrzasnę, tu — pę noga, nawet nie powiem ani słowa — a moja ucieknie z domu.” „Zobaczmy!” Wszedł, uderzył nogą o ziemię, wrzasnął, żona nie mówiąc ani słowa, uciekła z domu. „To istna komedia!” — pogardliwie dodał trzeci — jeżeli zechcę, moja wybiegnie na ulicę tak, jak ja Pan Bóg stworzył — u mnie tak!” Na dworze było ze dwadzieścia kilka stopni mrozu. „Chwalisz się Mikito — zawołali chłopci, ję teraz zimno i na piecu leżać a nie wyjąć noga na ulicę i w taki mroź! Plecieś!” „Pójdźmy o zakład, o wiadro wódki, jeżeli wyjdzie!” „Dobrze.” Wszyscy poszli do domu „Mikity” — gospodarz wezwał do izby — włościanie zebrani na dziedzińcu czekali. Wtem z chaty wyszła naga kobieta, trzymając nad głową zapalone łuczywo. Postała kilka minut na mrozie i wiodła do izby. Żona uważana była w rodzinie włościańskiej jako rzecz i własność męża — i kiedy raz poczęła pewnego chłopca do odpowiedzialności za bieżące okrutne żony — sędzia pokoju długo nie mógł go przekonać, że nie ma prawa biec nawet swojej żony — gdyż ten na swoje usprawiedliwienie dowodził — że był — ale swoją.

„Światła światła nam trzeba” — wołała pisma tutejsze, przytaczając to fakta. Światła wołamy i my za niemi! Lecz czy ujrzymy prędko to światło?

Genewa, 23 lutego.

Lo-y ustaw związkowych. — Szwajcarskie koleje. — Taniec św. Gotharda. — Wydział medyczny w Genewie.)

(sk.) Donosiłem swego czasu o niepopołności projektów do ustawy bankowej i prawa dotyczącego wojskowej opłaty. Mimo licznych i ważnych zarzutów, jakich nie szczędzono ze wszelkich stron tym projektom, sejm związkowy przyjął je prawie bez zmian. Dla niezadowolonych pozostała więc jedyna droga: referendum, której też próbować nie zaniechali. Wzięto się najprzód do agitacji przeciw ustawie bankowej, urządzając, jak zwykle, po całej Szwajcarii zebrania narodowe i wyjaśniając, w czym ona błądzi. Owoż po-

kazało się że, oponenti, jakkolwiek liczni, sami z sobą najzupełniej się nie zgadzają. Jedna połowa ich zarzucała ustawie zbyt wielką powolność dla banków prywatnych i pragnęła, aby im odjąć prawo wypuszczania banknotów a obdarzyć niemi bank państwowy, który miał w tym celu być utworzonym; druga przeciwnie skarżyła się na zbyt wielką surowość względem zakładów prywatnych i żądała większej dla nich wolności — potępiając w czambuł myśl utworzenia państwowego instytucji, bez której Szwajcaryja dotąd się nie chodzila. W obec tak zupełnego zdania rozstrzeżenia wyborcy nie bardzo się kwapili z podpisami. Zebrania ich ledwie 32,000, mimo że agitacja niezwykle w niektórych wypadkach przybrała rozmiary: a i z nich kilkunna tysięcy omal że nie zostało uznanych za nieważne z braku pewnych formalności przy legalizacji. Jedną z przyczyn związkowy uznają za stosowne nie zważać na rząd zaledwie kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali plebiscyt na 23 kwietnia. Ciekawa tylko, jak sobie postąpi, kiedy prawo zostanie odrzuconem. Będzie musiał oczywiście wypracować nowe, lecz w jakim duchu? Plebiscyt mu nie powie, o której z dwóch przeciwnych prawu opinii skłania się większość, jakżeż ją zadowolni? Otóż jedna ze słabszych stron referendum, przedstawianego jako szczyt doskonałości przez demokratów. — Co do ustawy o wojskowej opłacie, rzeczy pójda prawdopodobnie nierównie gładziej. Właśnie teraz oponenti zbierają podpisy i nie namawiają do żadnego kłopotu, jeżeli postawia na swoim, a na te braki i rozpisali pleb

budżetem i przyzwoliła nieledwie bez dyskusji na etaty zarządu loteryjnego i mennicznego, drukarni rządowej, fabrykacji porcelany, rentę funduszu fideicomisu koronnego, oraz dodatku do tęża, długu publicznego i ministerstwa spraw zagranicznych. Poseł Heeremman wyraził życzenie, by się postarano o lepsze pod względem artystycznym wykonanie wyrobów pochodzących z fabryki porcelany. Etaty długu państwowego dał popob połowi dr. Hammaacher do stawienia zapłaty w całości. Wiceprezes ministerstwa p. Camphausen twierdził, że sprawa ta i odnośny projekt do prawa prawnopodobnie jeszcze w obecnej sesji przedłożony zostanie w Izbie. Przy podjętych następnie rozprawach nad etatami ministerstwa spraw wewnętrznych wyraził poseł dr. Seelig życzenie, by zdecentralizowano urząd statystyczny przez urządzenie biur statystycznych na prowincjach, na co odpowiedział komisarz rządowy, tajny radca Herrfurth, że rząd nie widzi powodu, dla którego miałby zmieniać dotychczasową organizację, która się okazała pod każdym względem dobrą. Do rozdziału 92 (kosztu utrzymania najwyższego trybunału administracyjnego) postawili posłowie Laaker Klotz wnioski, aby zażądać od rządu oświadczenia gotowości do przywołania już na rok bieżący stałej komisji dla wszystkich członków tej instytucji sądowej. Na poparcie wniosku zwrócił poseł Laaker uwagę na to, iż prawdopodobnie liczba spraw przekazanych do rozstrzygnięcia temu trybunałowi znacznie się powiększy, jeżeli przyjdzie na potrzebę, by ważna ta instytucja, której zadaniem niejako będzie dokonanie przeprowadzenia państwa pruskiego z absolutyzmu do konstytucyjnej formy rządu, obadzi i uposaży w sposób odpowiedni jej ważności i powadze. Dotychczasowa obsadzenie posad odpowiada, być może, pod formalnym względem prawu, ponieważ większość radców zamianowanych, złożyla trzeci egzamin prawniczy, posiada zatem kwalifikację do urzędu sędziowskiego, z tym wszystkim wszyscy, z wyjątkiem jednego radcy powołani w służbie administracyjnej i dla tego w pierwszym rzędzie uważać się będą jako urzędnicy administracyjni. Wybór ministra pełnił prócz tego z małymi wyjątkami na staro-zachowawczych członków biurokracji, jak gdyby niejako w ten sposób chciał sobie być wynagrodzić za liberalne ustawy, które był zmuszony ogłosić. (Wesołość.) Mówca przyznał, że wniosek jego, jako zawierający żądanie przywołania na wyższą sumę, musi przekazany zostać komisji, lecz zaproponował, aby go odebrać nie do komisji budżetowej, ale raczej do komisji, która wyznaczona zostanie do obrad nad projektem do prawa o kompetencji, która prawo, jak się mówi, spodziewa, w bliskim czasie zostanie wniesione. Min. spraw wewnętrznych zapewnia, że dąży do zupełnego zaspokojenia mowy poprzedniego. Przy obecnym składzie trybunału admin. trzeba było uwzględnić stan przejścia, świeże stóśniki wymagające urzędników dokładnie obeznanych z sądownictwem administracyjnym. Nie leży jednak w zamiarze rządu mianować nadal członków trybunału, którzyby urzęd ten piastowali jako poboczny, owszem nastąpi uzupełnienie tego kolegium zupełnie w myśl wniosku posła Laakera. Przy sposobności tej wniosł minister spraw wewnętrznych projekt do prawa tyczącego się kompetencji władz administracyjnych i sądów administracyjnych w prowincjach, które otrzymały już ordynację prowincjonalną. Projekt ten określa wzajemną kompetencję wydziałów powiatowych, rad okręgowych i okręgowych sądów administracyjnych. Wniosek posła Laakera zostanie przekazany komisji, przyczem zastrzeżono sobie jeszcze na później rozstrzygnięcie kwestii, czy przypisać ma komisji budżetowej, czy innej. — W dalszym przebiegu posiedzenia wyrażali różni członkowie, przeważnie z frakcji centrum, przy sposobności rozpraw nad etatami ministerstwa spraw wewnętrznych skargi o rozmaite niedokładności i nadużycia. Przy rozdziale „urzędy stanu cywilnego“ ganit poseł Schorlemer-Alst zbyt nie przeciągał wójtów w prowincji westfalskiej sprawami rządowymi. Poseł Windthorst (z Meppen) zwracał uwagę na niedostateczne uzdolnienie urzędników stanu cywilnego i przepowiadał, iż ostatecznie okaże się potrzeba przekazania czynności udzielania ślubów sądom. Przy rozdziale 95: „zarząd policji w Berlinie“ żali się poseł Schorlemer-Alst na to, iż prawo o stowarzyszeniach w różny sposób bywa zastosowywane według różnicy stronictw i przytacza na poparcie tego rozwiązanie mogonckiego stowarzyszenia katolików, podczas gdy „Deutscher Verein“ nad Renem pod przewodnictwem posła Sybel istnieje bez przeszkody. Stowarzyszenie to nie tylko jest w związku z narodem liberalnym, ale stowarzyszeniem w Berlinie, lecz utworzyło różne filie. Twierdzenia mówcy co do „Deutscher Verein“ zbijały posłowie Sybel, Wehrmann i Miquel. a poseł Laaker występuje przeciw rzekomej tenacyi za pomocą nieprawdliwych lub nieudowodnionych twierdzeń wywoływania na zewnątrz w kraju pogożenia, jakoby wymiar praw nie równa mierzony był miarą. Po kilku zażaleniach odnoszących się do rzeczywiście do zarządu policyjnego w Berlinie, przypomniał poseł Röckerath przy tytule: „zarząd policyjny w Kolonii“ znane już z dawniejszych rozpraw i z artykułów dziennikarskich, wystąpienie komisarza policyjnego w obec Siostr Miłosierdzia w Kolonii. Mówca zarzuca przedewszystkiem, że pomimo zażaleń, wniesionego wprost do ministra spraw wewnętrznych, ów urzędnik policyjny, jakby na urągawisko dla obywateli kolonij, dotychczas pozostał w urzędowaniu. W odpowiedzi przyznaje p. minister, że urzędnik ów postąpił sobie bardzo niegrzecznie, lubo nie tak źle znowu, jak poseł Röckerath rzecz przedstawił. Oburzenie obywateli kolonij z tego głównie powodu jest przeciw niemu tak wielkie, że ten właśnie urzędnik brał czynny udział przy uwięzieniu księdza arcybiskupa.

Po przyjęciu przez Izbę pozycji tego rozdziału odcroczono posiedzenie do piątku.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowała Izba poselska w dalszym ciągu nad etatami ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule „Fundusze na tajne wydatki w interesie policji: 12,000 marek“ zabral głos poseł v. Schorlemer-Alst i podał ostrą krytykę czynności biura literackiego w ministerstwie, o której Prov. Corresp. świeżo ciekawie wyjawia szczegóły. Według ministerialnego tego dziennika polega czynność biura tego pomiędzy innemi na tem, aby rząd, króla i ministrów za pomocą wydatków z dzienników zaznajamiać z bieżącymi wypadkami. Prócz tego fabrykuje biuro literackie tak zwane „Waschzettel“ przeznaczone dla dzienników prowincjonalnych, pomiędzy innemi dla Westf. Prov. Ztg.; a tak zdarza się nieraz, że dziennik ten rzuca oświeczona na meżów posiwiałych w służbie publicznej, i to nawet na takich, którzy do tegoż stronictwa, co sam dziennik, należą. Otóż abonament na dziennik ten, który o własnej sile nie mógłby się utrzy-

mać, ścigany bywa nieledwie w przymusowy sposób przez landratów, wójtów i policjantów. Jeśli rząd chce już mieć prasę dla siebie, niechżeby przynajmniej postarał się o lepszą, niż ma dotąd, by pieniądze na próżno nie wyrzucać. Poseł Czarlinski ganit postępowanie rządu w obec polskich dzienników; tu powierzone osobnemu urzędnikowi rejonowemu czuwanie nad nimi. (Mówę posła Czarlinskiego podamy w jednym z następnych numerów Dziennika.) Minister hr. Eulenburg uważał za rzecz całkiem naturalną, że rząd stara się o rozpowszechnianie swych organów prasowych, oraz że nad prasą peryodyczną czuwa. Poseł Windthorst (z Meppen) powiadał Polakom, że mają przynajmniej publicznego cenzora; tajni są jeszcze nierównie gorsi. Poseł Jung polecał publicznie przypiekanie ogłoszeń rządowych. Fundusze na tajne wydatki przyjęty został przeciw głosom centrum, posłów polskich, postępowców i kilku zachowawczych.

Przy tytule „Zarząd zakładów karnych“ wystąpił poseł Laaker przeciw sposobowi, w jaki się obchodzi z więźniami; popierał go poseł Windthorst (z Meppen) i poseł Röckerath. (Obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia zachowujemy dla braku miejsca do przyszłego numeru Dziennika.)

Jeden z dzienników berlińskich, odbierający informacje z sfer parlamentarnych, donosi, że po oświadczeniu przedwczorajszym pana ministra spraw wewnętrznych, według którego wniesienie noweli do ordynacji miejscowej w tej jeszcze sesji sejmowej jest niewątpliwem, oraz po wniesieniu na wczorajszym posiedzeniu przez tegoż ministra projektu do prawa o kompetencji, oczekiwać można z pewnością, iż obecna sesja sejmowa co najmniej potrwa do Zielonych Świąt; jeszcze nawet zachodzi pytanie, czy wszystkie projekta zostaną zatwierdzone. Sama ustawa o kompetencji zawiera dziesięćdziesiąt kilka paragrafów i rozpada się na kilka tytułów, zajmujących się podziałem pracy przy zwykłych i przy spornych sprawach administracyjnych pomiędzy wydział powiatowy, radę okręgową, radę prowincjonalną, sądy administracyjne i najwyższy trybunał administracyjny.

Izba poselska uchwaliła jeszcze podczas wczorajszego posiedzenia, by zaważać rząd, aby, ku zapobieżeniu podobnym nieporozumieniom, jakie zaszły przy odbytych w marcu zeszłego roku rewizji w pomieszkaniu posła Wolff w Kolonii, podać na każdym razem władzom sądownym i policyjnym nazwiska posłów, w obwodzie tychże władz zamieszkałych. W skutek tej uchwały zawiadomiono teraz Izbę poselską, iż wyszło rozporządzenie, aby o każdym dokonanym wyborze na posła zawiadomić odpowiednią władzę policyjną, a za pośrednictwem tejże także i władzę sądową.

Za mianowanie hrabiego Stolberg-Wernigerode na wysokie stanowisko niemieckiego ambasadora przy wiedeńskim dworze daje powód do najrozmaitszych, ponieważ śmiałych domysłów. Zastanawia to powszechnie, że książę Bismarck, z pominięciem tyłu starszych dyplomatów „cechowych“, powołał męża, dla którego karyera dyplomatyczna dotąd obcą była. Twierdzą jednak, że stało się to przez sąsiadką uprzejmość dla dworu austriackiego, u którego hr. Stolberg jest persona gratissima. Więcej już wyszukany powód zamianowania tego upatrują inni w zamiarze księcia Bismarcka, aby przez to pokazać, że nawet ludzie wysokiego rodu nie zrażają się „paragrafem Arnima“ od podejmowania kariery dyplomatycznej. Najdalej jednak na pole domysłów zapuszcza się korespondent berliński do austriackiej Allg. Ztg., który utrzymuje, że hr. Stolberg za zgodą księcia Bismarcka wyznaczony jest na następcę jego kiedyś w godności kanclerskiej i że w skutek tego posadę ambasadora przy wiedeńskim dworze przyjął nie w chęci trwałego poświęcenia się karierze dyplomatycznej, lecz w tym zamiarze, aby także i w dziedzinie zewnętrznej polityki nabyć potrzebnego doświadczenia, które mu przy późniejszym, tak ważnym zadaniu, okazać się przydatne. — Izba panów, zaskoczona zamianowaniem marszałka swego niespodzianie, nie umie na razie znaleźć odpowiedniego następcy i zamierza na obecną sesję zaniechać zupełnie wyboru pierwszego marszałka, zwłaszcza, że powołanie na godność tę księcia na Pszczynie okazało się niewykonane.

Zachodziły u niektórych władz administracyjnych wątpliwości co do istniejących pomiędzy Prusami a Austrią ugod względem wzajemnego wydawania sobie przestępców politycznych. W skutek tego zawiadomili p. minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem dla spraw zagranicznych rejenicy obwodowe, że istniejące dawniej umowy pomiędzy obu mocarstwami, odnoszące się do politycznych przestępców, zerwane przez wojnę z roku 1866, pokojem pragskim nie zostały przywrócone, a oprócz tego przez wymianę not pomiędzy obu rządami wyraźnie zostało potwierdzone, iż dawniejsze umowy teraz już nie obowiązują.

W tych dniach ukonytuowały się dwie frakcje Izby poselskiej: nowo-zachowawcza frakcja wybrała do zarządu posłów Köller, Koeltz, barona dr. v. d. Goltz; narodowo-liberalna zaś frakcja obrała na członków zarządu posłów Benda, Delius, Miquel, dr. Lasker, Techow i Rickert.

Magd. Ztg. dowiaduje się, że Izba poselska niezwłocznie po ukończeniu sesji obecnej ma zostać rozwiązana, aby wybory do nowej Izby mogły się odbyć jeszcze w czasie przed zwołaniem na nowo parlamentu niemieckiego.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 24 lutego. Przysłowie, że gdzie dwóch się kłóci, trzeci korzyści odnosi, da się w zupełności zastosować do ostatnich wiekłych uzupełniających wyborów w Czechach. Wiernokonstytucyjne stronictwo zdobyło tu sobie jeden nowy okręg wyborczy większością dziewięciu głosów, które dali Młodocześni z zawiści ku Starocześniom na rzecz kandydata niemieckiego. Młodocześni kandydaci upadli wszędzie, ale wypadek ten nie powetuje niestety Starocześniom utraty jednego mandatu.

Posiedzenia Rady państwa nie przedstawiają zbyt wielkiego interesu. Punkt ciężkości obrad spoczywa poniekąd ciągle w komisjach. Komisja kolejowa Izby deputowanych odbyła ódnegąd posiedzenie i obradowała dalej nad sprawą połączenia galicyjskich kolei żelaznych. Jak wiadomo komisyja kolejowa uchwaliła wyłączenie linii Tarnów-Leluchow z projektu i poleciła podkomitetowi, aby dowie wypracował sprawozdanie. Podkomitet zajął się obecnie na wniosek wezwania rządu, aby nabył kolej Dniestrzańską, a kolej arcyks. Albrechta pozostawił towarzystwu. Rząd ma przedłożyć jak najprędzej w tym duchu odpowiedni projekt.

Minister handlu oświadczył, że nie może wnieść przedko żądanej ustawy, i że teraz jeszcze nie może wyjawiać swjej opinii o wnioskach podkomitetu. Po dłuższej rozprawie uchwalono odcroczyć uchwałę o wnioskach podkomitetu.

Prawie ze wszystkich części monarchii nadchodzą wiadomości o wyławach rzek. Galicyi ciężkie zagrażają klęski. O wyławie Wisłoki pisze jeden z dzienników lwowskich:

Dnia 21 bm. o godzinie 5 po południu ruszyła się krawa rzece Wisłoka pod Dębicą. Stan wody tej rzeki wynosił właśnie stóp 9. Już w pierwszej chwili krawa przy 12 przeszła mostowem kilka pilotów zniszczyła zupełnie, jeden zaś w części tylko. Zarządzono zawieszenie ruchu w tym miejscu na całą noc, zatrzymując nadchodzące pociągi osobowe z jednej strony w Tarnowie, z drugiej w Dębicy aż do rana. Pociągi ciężarowe zatrzymano na stacjach, gdzie się właśnie znajdowały, lub do których już zdążyły. Zarząd główny drogi żelaznej uwiadomił o tem zarządzeniu wszystkie stacje kolejowe od Krakowa po Lwów, polecając im oczekiwanie dalszych zarządzeń następnego dnia z rana, gdyż wtedy dopiero można było ściśle zbadać stan mostu i stopień groźnego niebezpieczeństwa. Jakoż przedwczoraj z rana przekonano się, że w mowie będący most nie poniósł dalszych uszkodzeń, zaczęło bez wypadku przesunięto przeseń wagonów pociągu ciężarowego nr. 43 i pociągów osobowych nr. 2 i 6. Manipulacja ta miała być powtarzana z następującymi pociągami w celu utrzymania komunikacji. Bezwzględnie też zarządzono, co potrzeba, w celu zastąpienia zgruchotałych pilotów nowymi. Jest nadzieja, że robota około uszkodzonego prześła mostowego do soboty zupełnie będzie ukończoną. Ruch kry na rzece mimo 4stopniowego mrozu przedwczoraj rano trwał ciągle.

FRANCYA.

* Paryż, 25 lutego. Po świętnem stronictwa republikańskiego zwycięztwie ogólnie zadają tu sobie pytanie: „coż robi w obec tego marszałek prezydent?“ Nie przypiejąc mu z jednej strony zamiaru wywołania konfliktu, lecz owszem przypuszczając, że starać się będzie porozumieć z nową większością, zapytują się jednak, czyż pójdzie dość daleko, aby koncesje jego umożliwiły spokojne i zgodne z nim współdziałanie? W kołach republikańskich przypuszczają wprawdzie, że dla dopięcia tego celu będzie musiał wybrać ministerstwo aż do odwołania, na czele którego stoi p. Jules Simon. Lecz czy to uczyni, rzecz jest bardzo wątpliwą. Faktem jest, który tu nie małe zrobił wrażenie, że ks. de Broglie był powołany w ostatnich dniach do pałacu Elizee, aby wskazywać się zdawało, że marszałek prezydent ma na myśli nieszczerne jakie i nie odpowiednie obecnemu położeniu zamiary; lecz i księcia Audiffret Paquierego pytano o zdanie, a ten niezawodnie nie omisszał przedstawić rzeczy w właściwym świetle, jak to jest zresztą obowiązkiem każdego uczciwego człowieka w chwili tak ważnej.

Cokolwiekbyż, tyle dotąd pewna, że tymczasowo nie całe ministerstwo, lecz tylko jego wiceprezes pan Buffet i minister rolnictwa pan de Meaux podali się do dymisji. Tymczasem to pórządowy Monitor w następujących słowach: „Ci, co się oświadczały za ustąpieniem całego ministerstwa, przytaczali, że gabinet 12 marca przyjął był program wspólny i że dla tego wszyscy ministrowie podzielali wini odpowiedzialność p. Buffeta. Z drugiej jednak strony zauważano, że ze stanowiska politycznych i moralnych interesów, jakie Francja ma tak w kraju jak za granicą, rzecz jest konieczną, aby natychmiast położono kres przesieleniu ministeryalnemu; że ustąpienie p. Buffeta ważną bez wątpienia jest rzeczą, lecz że wpływ takowego zwikszonymby jeszcze został, gdyby całe ministerstwo połączyło losy swoje z losami wiceprezesa środ ruchu wyborczego. Świat finansowy już i tak zaniepokojony a kurea ponownie i znacznie się zniżyły; konieczną przeto jest rzeczą, aby wzburzenia nie pomażano a kredytowi państwa w przeddzień zebrania się nowych Izby nie zadawano nieszczonego ciosu. Powody te odniosły zwycięstwo, gdyż nam zarezagają, że wszyscy ministrowie gotowi są zatrzymać swe teki. Pan Dufaure ma objąć wiceprezesostwo, a zarazem tymczasowy zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, dopóki rozpoczęte układy nie dozwolą zamianować następcy p. Buffeta, co — jak dodają — w dwóch dniach niezawodnie się stanie.“

Tymczasem donosi dobrze zwykle poinformowany Temps, że miejsce pana Buffeta dopiero w dniu 5 marca stanowczo obsadzonem zostanie. Tak z tego jak i poprzedniego oświadczenia Monitora okazuje się, że marszałek prezydent zamierza tymczasowo oczekiwać dalszych wypadków a może nawet pójść za przewodzącego bonapartystów p. Rouherem, który oddaje się nadziei, iż mu się uda skłonić marszałka do rządzenia za pomocą mniejszości. Parys ogłosił nawet w tych dniach artykuł, w którym wzywa orleanistów, legitymistów i bonapartystów, aby się w jedno w obec republikanów połączyli stronictwo, marszałka zaś, aby za pomocą mniejszości Izby rządził. P. Rouher też czyni, co tylko w jego jest mocy, aby całe tak zwane konserwatywne połączyło się stronictwo, by przy wyborach w dniu 5 marca wystąpić zgodnie i doprowadzić przynajmniej do mniejszości 210 do 220 członków. Jak jednak z Monitora i Journal de Paris widać, nie są orleaniści za tem, aby p. Rouhera wynieść na głównego przewodzącego mniejszości.

Z drugiej strony wykazuje Monitor, organ ks. Decazes, w artykule o obecnem położeniu traktującym, że republikańska lewica jest obecnie panią położenia i że od niej jedynie zależy, jaką będzie nowa większość, gdyż utworzyć ją może, łącząc się albo z stronictwem radykalnem, albo z republikanami konstytucyjnymi. Monitor uważa zbawienie w związku republikanów umiarkowanych, których nazywa republikanami prawdziwymi, konstytucyjnymi.

HISZPANIA.

* Dotychczas nie nie słychać o uległości powstańców, owszem agitacja w Słowiańszczyźnie południowej zamiast słabnąć, wzrasta. Książę czarnogórski nie tylko po dawnemu zasila powstanie, ale nadto w nagrodę mniemaney swojej neutralności żąda, żeby gabinety europejskie formalnie uznały państwowość udzielności i niepodległość jego kraju; ze swej strony Serbia za cenę neutralności swojej żąda od Turcyi przynajmniej ustąpienia Małego Zwrornika i kilku powiatów bosniańskich, a obydwa te kraje w roszczeniach swoich liczą na poparcie jednego z mocarstw. Co do ludności południowo-słowiańskiej, ta według jej dzienników, myśli tylko o nowych walkach. Zagrzebski Obzor pisze w korespondencji z Bośni: „Jak tylko śniegi stopnieją, tyśiące wojowników stanie do walki z odwiecznym ciemiężcą. Niebawem cały Bałkan ogarną płomień, a krew poleje się potokami, Europa chce, żeby tyśiące żon zostało bez podpory, a tyśiące dzieci bez kawałka chleba. Europa chce, żeby pigłka nasza ziemia zamieniła się w pstrnię, niechżeby to było...“

działną przed Bogiem, ludźmi i dziejami.“ Tak pisze dziennik wychodzący w stolicy Kroacyi. W południowych Węgrzech, jak zawiadamia K'alet Nepe, rozrzucone są jeszcze proklamacye, których tekst dziennik węgierski przytacza.

Proklamacya brzmi jak następuje: „Wybiła godzina powstania wszystkich Serbów. Porzućcie łopaty i grabie, a chwytajcie za broń przeciw odwiecznym wrogom naszego ludu. Najprzód jednak przybijajcie nam w pomoc, i gdy zwyciężymy razem wroga z Kosowego Pola, poszukamy jeszcze wroga gnębiącego pół miliona Serbów, poszukamy go pod Salunkatem (Salancem, w Sławonii węgierskiej), który przecie i tak do naszych monarchów należy!“

HERCOGOWINA.

* Madryt, 22 lutego. W poniedziałek o godz. 1 po południu wkroczył, jak to już pisaliśmy, król Alfons wraz z jenerałem Quesada na czele brygady Goyenche do Tolozy. Karliści wycofali się ztąd, po zajęciu przez wojska rządowe okolicznych miast warowni. Jenerał Loma wkroczył przez górę Hernia do Tolozy, a równocześnie z nim prawie zajął Martinez Campos miast i Hernani. Król przepędziłszy noc w rezydencji pretendenta, udał się z Andoim, gdzie zastał już jenerała Morionesa do San Sebastian. Wjazd do miasta i przyjęcie było wspaniałe. Urządzano łuki tryumfalne, domo ozdobiono wieńcami i makatami, — dzwony dzwoniły, baterie na stokach fortów i działa wojennych okrętów kołyszących się w miejscowym porcie pełniły swą powinność, puszczano rakiety, słowem poczołw miasto, jak mogło, święciło wjazd w jego mury monarchy, który nie powaghałszy prochu został przez pochlebców pasowany na bohatera. Król odprawił wjazd w otoczeniu jenerałów Martinez Camposa, Quesady, Morionesa i Lomy. Po Te Deum uroczystem nastąpiła defilada wojskowa, na której czele stanął jenerał Loma. Słychać, że król zamierza dni kilka zabawić w San Sebastian, — zamieszkał tu w domu jener. Conchy. Doniesienia co do stanowisk karlistów są nader niejednostajne; odnoszą się one zresztą przeważnie do dwóch oddziałów, z których jeden posunął się w południowym kierunku z Tolozy ku Alcaesa, a może nawet jeszcze bardziej na południe ku Amezuas, inny zaś w północno-wschodnim kierunku. Do Köln. Ztg. piszą z Paryża, że don Karlos zaraz po upadku Estelli wydał rozkaz dzienny, gdzie powiedział, że zdrada zastawiła swe nieczne sieci na świętą sprawę legitymizmu. Dalej zwalnia wszystkich swych oficerów i żołnierzy z złożonej na jego chorągiew przysięgi i zastrzega sobie tylko powołanie ich za nastaniem dni lepszych pod broń, karlizm bowiem został pobity ale nie zniweczony. Kończy dziękując ludności za okazaną odwagę i poświęcenie. Dalej donosi ten sam korespondent, że armia karlistowska, która w ostatniej chwili liczyła niewądnicie 20,000 ludzi, jest na drodze zupełnego rozkładu. Żołnierze zrzucają mundury i broń, a oficerowie, między tymi wielu jenerałów, chroni się za granicą.

Do Timesa piszą z Paryża, że dziś mniej więcej pewną jest rzeczą, że zaraz po ukończeniu wojny domowej ekskrólowa Izabela uda się do Hiszpanii. — Ekskrólowa trawiła w czasach ostatnich coraz natarczywiej tęsknota do ojczyzny, a król nie tylko że zezwolił na jej powrót, lecz postanowił wyjechać naprzeciw swej matki i towarzyszyć jej osobiście do stolicy. Do augst. Allg. Ztg. zaś piszą, że Izabela zamieszka bądź w Sewilli bądź w Valladolid.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, 26 lutego.

* Wspomnienie o znakomitym wieszczu naszym, o niepokalanym i zacnym patryocie, o Belwederczyku, sp. Sewerynie Goszczyńskim, zmarłym w dniu wczorajszym, podamy w następnym numerze pisma naszego. Tu zaś rzućmy na mogiłę jego słowa głębokiego żalu, czci i uwielbienia dla tej wielkiej i niepokalanej duszy, dla tej ozdoby i chluby narodu naszego i wolamy: Cześć Twój pamięci, zacny patryoto i wieszcz nasz!

* Na Towarzystwo pomocy naukowej dla dzieł polskich otrzymałmiły maresz dziesięć od p. Perzyskiego, budowniczego z Poznania.

* Teatr. Dziś komedia z francuskiego: Pan Notaryusz; jurow: Podróż przez środek ziemi; w czwartek na beneft. p. Lucyana: „Hamlet“. Staranować, praca, talent, jakimi się beneficjent odznacza, i sympatya, jaką sobie a publiczności zjednał, a pewnością liczone zgromadzi publiczność na to przedstawienie.

* P. Frieman daje koncert w Toruniu w poniedziałek dnia 28 bm. Spodziewać się należy, że obywatelstwo pruskie honie się na koncert ten stawi. Sprawozdanie z wczorajszego koncertu podamy w następnym numerze pisma naszego; tu zaś nadmieniamy, że pan Frieman daje powtórnie u nas koncert w środę.

* Minionego poniedziałku składali tegoroczni abiturienti gimnazjum leżoszyński egzamin ustny. Wszyscy w liczbie 14 uzyskali świadectwo dojrzałości; pięciu z nich było uwolnionych od egzaminu ustnego.

* W miejsce powołanego do Guben nauczyciela tu-tejszej miejskiej szkoły realnej p. dr. Holleida powołany został od 1 kwietnia kandydat wyższego stanu nauczycielskiego p. Gustaw Opitz.

* Z koncertu danego na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej dla dzieł polskich wpłynęło czyste dochodu do kasy tegoż Towarzystwa tal. 184 gr. i fen. 6.

* Donoszą nam z Halli, iż tam ródak nasz pan dr. med. Antoni Krzyżan, kształcił się na tamtejszym uniwersytecie, złożył w tych dniach egzamin państwowy na lekarza.

* Ślub. Dnia 15 bm. pobłogosławił ks. proboszcz Badurski w parafialnym kościele w Mącznikach pod Środą związek małżeński pomiędzy panem Dr. Bolesławem Kapuścińskim, lekarzem z Poznania — synem zasłużonego a przedwczoraj na cholerę w Środzie zgasłego Dr. Macieja Kapuścińskiego, a panną Stanisławą Benda, córką właściciela dóbr Ujejsa.

* P. n. „Słowo królewskie“ pisze berlińska Tribüne: Świąteczne tych asygmat kasowych, które z ubiegłym rokiem straciły swój walor, przypomina historykę z r. 1845, która choć mało znana, zasługuje, by ją przypomniał światu. Wówczas mieszkała w miasteczku Sangerhausen staruszka, wdowa po kowalu Habigu, która nudiła sobie wielką oszczędnością mały skarb z 69 talarów w sianych asygmatach skarbowych i strzegła go jak oka w głowie. Pewnego dnia skarb ten pokazała znajomemu, do którego wielkie miała zaufanie. Ten oberżał asygmaty i oświadczył staruszce, że takowe zostały już przed kilku laty wywołane i dziś są bez wartości. Kobietka nasza skamieniała z przerażenia, a gdy kilka kupów pytańnych przez nią potwierdziło beztroskowość asygmat, poczęła zawodzić i rozpaczć. Jeden z jej znajomych starał się ją pocieszyć i tego dnia jeszcze napisał w jej imieniu prośbę do króla Fryderyka Wilhelma IV, w której przedstawiały smutny stan wdowy, prosił o wymianę wywołanych asygmat. Po dwóch tygodniach jakoś wezwano wdowę do urzędu podatkowego. Prosiły wyściawić sobie radość staruski, gdy wroczone jej tutaj stularówkę wraz z prośbą, na której król napisał własnoręcznie: „Z ustaniem kursu przekazów kasowych nie ganie zobowiązanie państwa wykupienia takowych, jak nie ganie moralny obowiązek człowieka prywatnego wywiązania się z długu, o który na drodze prawnej nie można się uwolnić. a państwo...“

tę należy wypłacić wdowie Helbig 69 talarów, a iżby wynagrodzić ją za stracone odsetki, dopieniamy kwotę tę do 100 tal. z naszej prywatnej skątki. Frd. Wilhelm IV.

Fakt piękny — oby zawsze i w każdej sferze tak się działo!

* Wczorajsze walne zebranie tutejszego Towarzystwa pożytecznego aż do dalszego terminu oznaczyło się mającego odrzucenie zostało.

* Towarzystwo Przyjaciół Muzyki prosi nas o zawiadomienie, że na sobotę dnia 26 b. m. próba rękoma wydziału damskiego, z powodu powodzi na ten wz nie nie odbędzie.

* Kary porządkowe, na jakie p. Massenbach skazał duchownych Archidiecezji poznańskiej, dochodzą do sumy 43,145 tal. czyli 129,435 M. W ostatnim przez Kurjera Poznańskiego ogłoszonym spisie figurę ks. dziekan i proboszcz Pawłowski z Lusowa z 450, ks. prob. Dynkowski z Siłpi z 300 i ks. prob. Antoniewicz z Buina z 290 tal.

* Z ks. proboszcza Bulmaja w Wyrysku w Archidiecezji królewskiej ściągnięto nałożoną nań przez tamtejszego król. komisarza p. Nollan karę porządkową w sumie 200 talarów.

* Woda w Warcie od wczorajszego sprawozdania naszego znowu wzrosła; dnia dzisiejszego z rana o 8 godzinie doszła do 17 stóp 6 cali, tak że mało już tylko brankie, a będzie przechodziła przez sam most chwaliszewski. Ku Grobli jak daleko okiem sięgnąć można, piętra są po rzecę i jej zalanych brzegach gęsto kry, w obec których gdyby nagle ruszyły most zapewne ostąpiły się nie zdołał. Tytułem przybył tu z Głogowa oddział pionierów, który niebawem zajmie rozstrzelaniem kier. W ulicach, które wczoraj wymieniliśmy, rozlała się woda dalej; jeśli się podnieśli mało jeszcze, wyleje się na Szeroką ulicę. Na nieszczęście zapanowały niektóre uliczki na tyłach Chwaliszewie tak bardzo, że jeźdźcom do nich dojechać nie można.

Nadmieniamy przy tej sposobności, że dnia 1 kwietnia 1855 doszła woda do 21 $\frac{1}{2}$, w 1871 r. do przeszło 18 stóp. Przy mniej więcej 19 stopach przechodzi woda przez most chwaliszewski.

* W nocy z środy na czwartek umarli ogrodnicy w Jerzyczach w skutek zarażenia. Dwóch innych robotników, którzy w jedną z nich nocowali izbie, zdolano do życia przywrócić.

* Przegląd ekonomiczno-financeowy muszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do przyszłego numeru pisma naszego.

* Korespondent nasz berliński przelał nam dalszy spis miejscowości naszego Księstwa, z których do sejmu pruskiego nadeszły petycje w sprawie języka urzędowego. Miejscowości te są:

Kliny i Milno pod Poznaniem 72 podpisów, Polskie Winięwo, pow. żółkowski, Prusy Zachodnie, 132, miasto Gąsawa, Szelejewo, Marcinówko górne, Lysinia i Owiśka, powiat mogilnicki, Olimpin, Czapka, Jerzewo, Smolno, Antoniewo, Zająchowo, Smerzyn, Ostakowo 86, Kapie, Oburzina, Przywno 81, Kłotyldowo 57, Lubostron i Oporowo 74, Łabiszyn miasto, Łabiszyn dom, Zamek Lubostron 17, Murezyn pod Żużem, Białozewin, Góra pod Żużem 60, powiat szubiński, Czerlino (8 arkusze) 268, Kłony 28, Kleszowice (2 arkusze) 204, Węgiele 20, pow. średzki, Pakosław, Sowy, Chojno, Ugod, Stupa, Sworowo, Szkaradowo, Dubin, Dubinko, Osiek, Zorle, Słasków, Pomocno, Domaradzko, Miejska Górka, Niemierzyn, Bąkowo, Ostobudki, Golejewko, Golejewo, Jezioro i Zawada 1898, powiat krobicki, Kornatki, Mikuszewo i Czeszewo, Szelechowo, gmina chlebowska, ks. prob. Matecki i 26 podpisów oddane na pocztę w Krotoszynie, dom i gmina Gądk, pow. średzki, Bonikowo (2 arkusze) 175 i Kurowo 29, pod Kosiąnem, parafia goniembicka, pow. wschowski, 700, z Poznania (2 arkusze) 72, Sołecznio 124, Węgiele 82, Gózdowo, Neryngowo, Nadarzyn 344, pow. wrzesiński, Brzezie pod Gostyniem, Waldowo pod Sempolnem 101, Prusy Zach., Kosięszki, Golejewo, Sierotówko, Witkowo, Budy, Rudanek, Łachmirowice, Sierakowo, Łęg, Mierosławie pod Strzelcem (2 arkusze) 1361, Chynowa z Pustkowiem, pow. odolan., 194, Biskupice 86 i Biskupie zaboryczne 188, pow. ostrzesz., Jeziora i Przygodziczki 84, pow. odolan., Strzyżew 93 i Kłoty 218, pow. ostrzesz., Pniewy miasto 497, parafia Paarskie 298, Wielkie Chrząpsko 845, Kwiciszewo 258, Granowo, z Poznania: (Zuchowski i około 100 podp., Mikołaj Dobrow i około 60, Walenty Frank i około 80), Niemierzyn, Strzeżym 46, z Poznania: (Wawrzyn Migdał i około 80, Ludwik Hofman i około 35, Szczepan Woś i około 60, Wincenty Wójcik i około 50), dom Kąkolewo, z Poznania (ran Lipka i około 43), Oczkowiec, Woszków, Chwaliszewo, pow. odolan., Paryż, Piotrków i Turza, pow. węgrowski, Grodzisk miasto (14 arkuszy), Słocin, Gąbiewo (2 arkusze), Ptaszkowo (2 arkusze), Wozniki, pod Grodziskiem, Włosielewki i Brzostownia pod Książem 140, Rogaszyce 295, powiat ostrzesz., z Wągrowca (Marcin Sommerfeld i około 40), Biskupie królewskie pod Giechem 32, Wójcik 154, Gaj 55, Nowa 96, Kożuszko 25, Kuśnierz 28, Wola 12, pow. inowrocławski, parafia kobylińska 882, Włachów, Bułaków i Kaczagóra, Głuchowo i Serafinów 282, pow. krotoszyński, Ledogóra, pow. gnieźnieński, Lipno i Mirkowo pod Leszmem, Arugowo, Charbin, Chładowo, Cwierdzin, Folwark (2 arkusze), Gorzykowo, Karszewo, Kolaszkowo dom i Wierszowska, Kolaszkowo gmina, Lit. p. Mielżym, Malenica (2 arkusze), Mielżym, Mielżym, Mikołajewice i Nowawieś, Niechanowo, Powidz (2 arkusze), Ruchocin, Skorzęcin, Sokolowo, Trzaskolno, Witkowo miasto (3 arkusze), Witkowo wieś i Ruchocin, Witkowo i Żeleźnia, razem 1890, pow. gnieźnieński, Bielawki pod Pelplinem, Prusy Zachodnie, Dębe i Pijanówko pod Czarnkowem, Pomarżanki i Jabłkowo, pow. węgrowski, gmina Marzenin, pow. gnieźnieński, Wieleń (Fielehne) parafia, Sarbinowo, Rzym folwark, Skorki, pow. węgrowski, Iwno, Chorzalki, Glinka pańska i Wiktorów pod Kostrzynem, Słowikow, Kamieniec, Miława, Dysiek, Ostrowek, Kamionek, Płackowo i Płackówko, parafia kamieniecka pod Trzemeszmem, Wielowieś, Karczowo i Wierchowice, Bombolin, Pionkowo, Opoczki, Gnieńkowo, 275, pow. inowrocławski, Mielechyn i Babin, Przysięka i Kobylica, Sokolniki i Kamieszewo, Małe Świątniki, Popowo-Ignacowo 189, pow. gnieźnieński, Boruszyn, pow. obornicki, Karczowo 26, pow. węgrowski, z Kiszewa (Leon Kasubski i 64), Gnieńkowo 17, Wonię 41, Jezierzyce polskie 22, Zygmunto 12, Przysięka niemiecka 66, Spławie 45, Chelkowo 14 i Karmin 56, pod Starym Bojanowem, Młazewo pod Janówem 72, dom. Morownica, Szczepanków i Sikorzyn, Poświętne, Poladowo, Katarzynki, Kosićanki, powiat wrzesiński, Michorzewo parafia 332, Łopienno miasto i wieś, Gąz Dobiejevo, Bielawy i Łaskowo 776, pow. węgrowski, Kostrzyn miasto (5 arkuszy), Wjelow 186, Brenno (2 arkusze) 190, Zabowo 50, powiat wschowski.

* Doniesienia o wylewie wód nie są wcale uspokajające. Zewsząd odbieramy depesze o potęgowaniu się katastrofy, która od dni kilku utrzymuje w trwodzie wiele krajów Europy. Ze Lwowa telegrafują, iż dziesięć wsi w Galicji zachodniej zostało zalanych. Nedza i rozpacz nie do opisania. Żadne jednakże z większych miast w takim nieznajduje się niebezpieczeństwo co Peszt, gdzie dotychczas blisko 100 domów runęło, a kilkunastu ludzi straciło życie.

* Wysłano do sejmu pruskiego petycję z Miłosławia z 350 podp., Hub gasycki 11, Pięskowa nad Wartą 115, Mixtada 847, Komorowa 427, Siedleca 54, Swierczowa 88, Bełgów 88, Łoniewa i Grodziska 107, Kąkolewo 101, Gorzyna, Garzyna i Drobnia 109, Wjewa 136, Breuna 190, Zaborowa 60, Bobrownik i Kuźnica bobrowskiej 118, Dąbrowa 52, Skorzewo 71, Plewisk 113, Oporowa 53, Wroniek 113, Soboty 32, Żydowa 32, Bytkowa 20, Poznania 9581, gminy Chodzież 71, gminy Niechanowa, Goczałkowa i przyległości 238; Opok 66; Nieszewice (przechrzczone na Nischewitz) 84; parafii wielewskiej pow. chojnickiej 110; parafii Wąsowicki i Wielkie Ciesie 77; Nowej wsi 122, Nowej wsi pod Wronkami 70, Marszewa 54; razem z poprzednimi 128,968.

* W Krakowie d. 20 odbyło się drugie posiedzenie komisji konkursu tamtejszego dramatycznego. Od 2 b. m. to jest od pierwszego posiedzenia nadeszło jeszcze sztuk dwadzieścia: 1. „Dzień ostatni” 2. dramat w 5 aktach; 2. „Pieniądz i miłość”, tragedia w 5 aktach; 3. „Bohaterowie z czasów Jana Kazimierza”, dramat w 5 aktach; 4. „Dwór i Chata”, tragedia w 5 aktach; 5. „Młoda”, tragedia; 6. „Między miotem a kowadłem”, dramat ludowy w 5 aktach; 7. „Ingelburga”, dramat z dziejów Francji; 8. „Winowajcy”, dramat w 4 aktach; 9. „Bitwa pod Warną”, dramat historyczny w 5 aktach; 10. „Duch Kuby”, komedia ludowa w 1 akcie; 11. „Pierwszy krok”, komedia w 4 aktach; 12. „Powrót sieroć”, komedia w 3 aktach; 13. „Emigracja chłopstwa”, obraz ludowy w czterech aktach; 14. „Chroniczne choroby”, komedia w 5 aktach; 15. „W dobru towarzystwie”, komedia w 5 aktach; 16. „Błędna Gwiazda”, komedia w 4 aktach; 17. „Złoty polów”, komedia w 3 aktach; 18. „Czarne na białem”, komedia w 3 aktach; 19. „Maleńka jest śmiała”, komedia w 1 akcie. Razem zatem z dawniej nadślanymi sztukami przysłało na tegoroczny konkurs trzydzieści trzy utwory. Na ostatnim posiedzeniu komisja odsunęła od konkursu dramat „Bohaterowie z czasów Jana Kazimierza”, dla tego, że nazwisko autora nie było opieczetowane; odsunęła także dramat „Ingelburga” dla tego, że osnutym jest na historyi francuskiej a warunki tegorocznej opiewają, iż tylko dramata osnutte na historyi polskiej przypuszczane będą do konkursu. Następnie komisja zaleciła do wspólnego czytania 1. „Trzy Flory”, komedia w 3 aktach i „Dwojaki Gwichty”, komedia w 1 akcie, oddającą zaś do wspólnego czytania: 1. „Krakusy”,

2. „Wróż”, 3. „Dramat z przeszłego wieku”, 4. „Opuszczone”, 5. „Pierwszy krok” i 6. „Kossowica”. Przysłał posiedzenie odbędzie się w niedzielę.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 27 lutego Aleksandra bisk; w kalendarzu słowiańskim Mirosława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 56, zachód o godzinie 5 minut 31.

Dnia 27 lutego 1290 zwycięstwo Władysława Łokietka nad Konradem, — 1309 traktat zacepny i odporny z Węgrami w Budzie, — 1380 zawarto traktat z mistrzem inflanckim, — 1670 ślub Michała Wiśniowieckiego z Eleonorą Austryacką w Częstochowie, — 1831 zamordowany w Wilnie Szymon Konarski, — 1846 pobożna procesja przez Austryaków na Podgórze wermordowana.

Pojutrze w poniedziałek dnia 28 lutego Anastazy panny; w kalendarzu słowiańskim Wiarosławy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 32.

Dnia 28 lutego 1258 trzęsienie ziemi w Polsce, — 1672 śmierć Katarzyny, żona Zygmunta Augusta, — 1812 śmierć Hingona Kollajata.

Pociągi przybywają:

Z Krzyża do Poznania:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 54 minut rano.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 5 „ 7 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-3 o 3 „ 5 „ po południu.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 9 „ 28 „ wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:
Pociąg osobowy (z Leszna) „ klasa 1-4 o 8 godzinie 17 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 10 „ 45 „ „
Pociąg „ „ 1-4 o 5 „ 28 „ po południu.
Pociąg „ „ 1-4 o 10 „ 47 „ wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:
Pociąg mieszany (z Gniezna) „ klasa 1-4 o 8 godzinie 9 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 10 „ 15 „ „
Pociąg „ „ 1-4 o 3 „ 34 „ po południu.
Pociąg „ „ 1-4 o 9 „ 47 „ wieczorem.

Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 9 godzinie 44 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 2 „ 41 „ po południu.
Pociąg pospieszny „ 1-3 o 5 „ 51 „ „
Pociąg osobowy „ 1-4 o 9 „ 46 „ wieczorem.

Z Kłuczborku do Poznania:
Pociąg osobowy (z Ostrowa) „ o 9 godzinie 16 minut przed południem.
Pociąg osobowy o 3 „ 8 „ po południu.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godzinie 33 minut z rana.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 11 „ 3 „ przed poł.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 6 „ 3 „ po poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 11 „ 1 „ wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 4 minut rano.
Pociąg „ „ 1-4 o 10 „ 45 „ przed poł.
Pociąg „ „ 1-4 o 4 „ 4 „ po poł.
Pociąg „ „ 1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 11 „ 40 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 5 „ 5 „ po poł.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 3 minut rano.
Pociąg pospieszny „ 1-3 o 10 „ 22 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 4 „ 5 „ po poł.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 5 „ 14 „ wieczorem.

Z Poznania do Kłuczborku:
Pociąg osobowy o 6 godzinie 16 minut przed południem.
Pociąg „ o 4 „ 54 „ po południu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 lutego.

GRAND HOTEL DE FRANCE. Skarżyński, właściciel dóbr z Sokolowa, Stasiński, właściciel dóbr z Konarszewa, pani Karzewska właścicielka dóbr Wyszakowa, Taczanowski, właściciel dóbr z Leszna, pani Pruska, właścicielka dóbr z Czernina, Niegolewski, właściciel dóbr z Niegolewa. Goździński, właściciel dóbr z Środy. Dr. Mieczkowski z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ks. proboszcz Krzyżanowski, z Kamieńca. Dr. Guder z Leszna. Pantecki, właściciel dóbr z Golechowa. Trzebiatowski, właściciel dóbr z Gliwna. Born, inżynier z Magdeburga.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 26 lutego. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. I w tym tygodniu mieliśmy znów tak łagodne powietrze, że temperatura dochodziła niekiedy do + 5 stopni. Powietrze to na stan oziminy szkodziłoby dotąd nie wywarło wpływu; alyszymy też, że oziminy nie ule posostawiają do życzenia. Dwozy nadechodzący w tym tygodniu na targi tutejsze dość znaczne a i oferty kolejańskie nie zmniejszały się dotąd. Co do ugosobienia, jakie w obrotie przez tydzień ten cały panowało, to tylko nadmienić możemy, że takowe przybrało tendencję bardzo słabą, ponieważ żadnej prawie nie było ochoty po kupna a tak eksportowemu jak konsumenci tylko po zniżonych cenach kupować chcieli. Ztąd poszło, że ceny wszystkich artykułów zmniejszyły się o 3 do 6 gr. Kolejajki wyprawiono od dnia 19 do 25 lutego: 208 węgpi pszenicy, 370 węgpi żyta, 18 węgpi jęczmienia, 21 węgpi owsa, 9 węgpi grochu, 42 węgpi lubinu i 13 węgpi nasion olejnych. Płacono za pszenicę 180-213 gr. per 1050 kilo; żyto 145-153 gr., rosyjskie 132 do 141 marek per 1000 kilo; jęczmień mały i wielki 139-147 gr. per 925 kilo; owoś 90-102, piękny do sienu do 111 gr. per 655 kilo; groch na paszę 174-182, do gotowania 195-210 gr. per 1125 kilo; wykę 210-225 gr. per 1125 kilo; lubin niebieski 104-114 złoty 120-123 gr. per 1125 kilo; tatarak 117-129 gr. per 875 kilo; nasiona olejne bez obrotu; konieczyna żądana bardziej i wyższej płacano; czerwona 48-63, biała 54-78 gr. per 50 kilo; mąka mocno ofiarowana; pszenica nr. 0 i 1 15-16.50, rżana nr. 0 i 1 12-13 gr. per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Za przewodem zamiejscowych giełd objawiało się i na tutejszej ugosobienie słabe, a ponieważ na blizkie terminu nadeszły na rachunek zamiejscowy zlecenia do sprzedaży, kupców zaś na nie nie było, przeto przybrały i ceny tendencję zniżkową. Termina latowe natomiast zdołały się stosunkowo utrzymać dość dobrze, ponieważ wiele na nie zawierano zakupów na spekulacyę. W ogóle był obrot mało i ograniczony. Notowano na luty-marzec i na wiosnę 147-145, kwiecień-maj 148-146, maj-czerwiec 150-148, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 152-150 gr. per 1000 kilo.

Okowita. W położeniu targu tutejszego na okowicie żadna znaczna nie zaszła, to jednak zakonstawać nam wypada, że takowy przybrał dość niezawodnie stałe ugosobienie; choć zaś z Berlina nadechodzący wiadomości o niższych notowaniach, ceny tutejsze mało wiele tylko się zmniejszyły, ponieważ nie było sprzedających. Co do terminów latowych przeważa spekulacya; z prowincyi mianowicie nadchodzą zlecenia na znaczne zakupy. Gorzejnie ograniczająco oraz więcej ruch swój, dla czego i dwozy już znacznie się zmniejszyły. Towar loco (bez b. ozki) bywa teraz więcej przez fabrykantów sprytu kupowany, dla czego dwozy łatwo się umieszcza, gdyż obdyt sprytu jest obecnie znaczniejszy. Notowano na luty 43.50-43.80, kwiecień-maj 44.60-44.80, maj-czerwiec 45.50-45.60, czerwiec-lipiec 46.40-46.80, lipiec-sierpień 47.30-47.70-47.40 gr. per 10,000 litrów %.

* Bydło. Berlin, 25 lutego. Na sprzedaż wystawiono: 76 sztuk bydła rogatego, 1936 szt. nierogacizny, 993 szt. cieląt i 88 szt. skopów.

Zadania co do wszystkich gatunków bydła były dziś bardzo małe, ponieważ rzeźnicy w poniedziałek w skutek zniżonych cen znaczne porobili zakupy. Na bydło rogate tak mało podawano, że sprzedający lepsze sztuki z targu cofnęli; za gor-

szy towar płacono 30-46 M. per 100 funtów wagi mięsa. Nierogacizna, która się na targu znajdowała, składała się po najwięcej ośrozi z pośledniego towaru, za kilka sztuk lepszego płacono około 60, za resztę stosownie do dobroci 50-56 M. per 100 funtów wagi mięsa. — Za cielęta płacono bardzo kiepskie ceny średnie. — Co do skopów nie zawierano żadnych prawie interesów, tak że nawet nie podobna pewnie ich oznaczyć ceny.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 26 lutego.

Poznań, 26 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękny

Żyto: spok.

Cena wypowiadzialna — Wypowiadzano — otr.

luty 146.—, luty-marzec 146.—, marzec-kwiecień 146.—, na wiosnę 147.—, kwiecień-maj 148.—, maj-czerwiec 149.—, czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień —.

Okowita: ziemniennie

Cena wypowiadzialna — Wypowiadzano — litrów; na luty 43.80.—, marzec 43.60.—, kwiecień 44.40.—, kwiecień-maj 44.80.—, maj 45.10.—, czerwiec 45.90.—, lipiec 46.70, sierpień 47.50, wrzesień 47.90.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42.30.

(W.) Poznań, 26 lutego. Ceny maki. Pszenica nr. 0 i 1 15-17 M, rżana nr. 0 i 1 11.50-12.50 M. pr 50 kilo.

Poznań, 24 lutego. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3 $\frac{1}{2}$ % list zastawne —, 4 $\frac{1}{2}$ % nowe listy zastawne 94.75 pl., listy rentowe 97.25 żąd., akoye banku prowinc. 97.50 pl., 5% oblig. prowinc. —, 5% oblig. powiatowe 100.75 pl., 5% oblig. melior. Obry —, 4 $\frac{1}{2}$ % oblig. powiat. —, 4 $\frac{1}{2}$ % oblig. miejskie II. emisji —, 4 $\frac{1}{2}$ % oblig. miejskie —, 4 $\frac{1}{2}$ % oblig. konsol. pożyczka państw. 93.—, 4 $\frac{1}{2}$ % pożycz. państw. —, 4 $\frac{1}{2}$ % konsol. pożyczka państw. —, 3 $\frac{1}{2}$ % pożycz. premiiowa 132.—, 5% pożyczka zwiaz. półn.-niem. —, 5% listy zast. —, pol. 4 $\frac{1}{2}$ % listy likw. 68.75 żąd., akoye zakład. Tow. kolei star.-pocz. —, 4 $\frac{1}{2}$ % żąd. akoye żąd. kolei górnoszl. lit. A. —, 4 $\frac{1}{2}$ % akoye kolei marcz.-pocz. 23.—, 3 $\frac{1}{2}$ % rosyjskie banknoty 264.50 pl., zagraniczne banknoty —, 4 $\frac{1}{2}$ % akoye Tellusa —, 4 $\frac{1}{2}$ % akoye Kwiecień, Potoki i Sp. —, 4 $\frac{1}{2}$ % akoye banku wsch.-niemiec. —, 4 $\frac{1}{2}$ % akoye banku wsch.-niem. produkt —, 4 $\frac{1}{2}$ % —.

Żyto: cena wypowiadzialna i regulacyjna 145.50 M., na luty 145.50, luty-marzec 145.50, marzec-kwiecień 145.50—, na wiosnę 146.—, kwiecień-maj 146.50—, maj-czerwiec 148.50—.

Wypowiadzano — otr.

Okowita: cena wypowiadzialna i regulacyjna 43.50 mar. luty 43.40.—, marzec 43.8.—, kwiecień 44.40.—, maj 45.—, kwiecień-maj 44.80.—, czerwiec 45.90.—, lipiec 46.70.—.

Wypowiadzano 10,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42-42.50 m.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu

dnia 25 lutego 1876 roku.

piękny. średni. pośledni.

mark. fen. mark. fen. mark. fen.

Pszenicy . . . szefel po 50 kilo 9 60 8 60 7 90

Żyto 7 60 7 10 6 80

Jęczmienia 7 30 6 70 6 10

Owsa 8 50 7 40 7 —

Grochu do gotow. — — — — —

na paszę — — — — —

Rzepiku zimowego — — — — —

Rzepiku zimowego — — — — —

Rzepiku latowego — — — — —

Rzepiku latowego — — — — —

Tataraki — — — — —

Kartofli — — — — —

Wyki — — — — —

Lubinu żółt. — — — — —

niebiesk. — — — — —

Konieczyny oser. cent. po 50 kilo. — — — — —

Konieczyny białej — — — — —

Grochu białego — — — — —

mark. i fen. za 50 kilo

mark. fen. mark. fen. mark. fen.

Pszenica 9 60 8 60 7 90

Żyto 7 60 7 10 6 80

Jęczmień 7 30 6 70 6 60

Owies 8 50 7 40 7 —

Groch do gotowania — — — — —

Groch na paszę — — — — —

Rzepik zimowy — — — — —

Rzepik zimowy — — — — —

Rzepik latowy — — — — —

Rzepik latowy — — — — —

Tataraki — — — — —

Kartofli — — — — —

Wyki — — — — —

Lubinu żółty — — — — —

niebieski — — — — —

Konieczyna oserowca — — — — —

Konieczyna oserowca — — — — —

Grochu białego — — — — —

Poznań, dnia 25 lutego 1876.